REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 14 LIPCA 1925 ROKU. NR. 29.



Senzacja kontynentalna Hakoah — MTK. w Warszawie 4:0.

(Specjalne sprawozdanie Dra Lesera).

Drużyny mistrzowskie Austrji (Hakoah) i Węgier (MTK.) przed meczem 8 bm. w Warszawie. Od prawej p. Bahr, kierownik sekcji futb. Hakoahu. — Fot Periy.

Nasz sukces sejmowy.

P. poseł Jedynak, członek Koła Sportowego w Sejmie, powołał naszego referenta społeczno-ustawodawczego do współpracy nad tworzeniem mającego wkrótce (dzięki naszym staraniom) powstać ustawodawstwa sportowego, czyniąc tem wielkie honory „Tygodnikowi Sportowemu".

Pomimo, że praca ta połączona jest z pokonywaniem wielu przeszkód i sprzeciwów sztucznych i naturalnych, a nadto z walką przeciwko konkurencji, pragnącej nam na każdym kroku szkodzić (chociażby ze szkodą dla ruchu sportowego), przyjęliśmy na siebie ciężki obowiązek i jednocześnie zaszczyt uczestniczenia w dziele budowy potężnego i mocnego fundamentu pod przyszły gmach wielkiego rozwoju sportu polskiego. Jak ważną i jak doniosłą jest misja powierzona nam, pozostawiamy ocenie wiernych przyjaciół „Tyg. Sport.". Do światłej polskiej demokracji sportowej zwracamy się z gorącym apelem o pomoc i współpracę. Praca nasza polegać będzie na tem, że gromadzić musimy wszystek materjał, dotyczący wzajemnych stosunków pomiędzy rządem, parlamentem, społeczeństwem, a sportem, wszystkich państw zachodnio- i środkowo-europejskich.

W tem wielkiem zadaniu zechcą nam dopomóc nasi korespondenci zagraniczni, którzy oczywiście dla dobra sportu i na chwałę „Tygodnika Sportowego" zechcą łaskawie udzielić cząstki swego talentu i czasu i zwrócą się do sfer rządowych i parlamentarnych, a przedewszystkiem do wydziałów, względnie departamentów ministerjalnych wychowania fizycznego, do komisji izb parlamentarnych, względnie do patronów sportu wśród członków parlamentu. Tam oczywiście najchętniej udzielą naszym emisarjuszom wszelkich informacji i nie odmówią przecież chociażby po jednym egzemplarzu zaprojektowanych lub wcielonych w życie (drukowanych!) ustaw sportowych i rozporządzeń rządowych, parlamentarnych i komunalnych, dotyczących kwestji sportowej.

Naszych wszystkich współpracowników i korespondentów, czytelników, zarządy klubów i związków, prosimy o nadesłanie nam materjałów o stosunkach rozmaitych władz komunalnych do sprawy udzielania terenów na boiska sportowe. Wszystkie organizacje sportowe, pokrzywdzone przez organy władz prowincjonalnych, prosimy o przysłanie nam wyczerpujących zażaleń, na blankietach przepisowych, zaopatrzonych w podpisy i pieczęcie.

Mamy nadzieję, że znajdziemy gorące poparcie wszystkich przyjaciół naszych, a przedewszystkiem współpracowników, korespondentów i czytelników, którzy, pojmując powagę sprawy i doniosłość jej dla sportu polskiego, zechcą wszak przez połączenie wspólnych wysiłków dopomóc Kołu Sportowemu w Sejmie Rzplitej w pracy nad tworzeniem ustaw sportowych. Sz. panów leaderów sportu polskiego, a przedewszystkiem pp. kierowników związków, upraszamy o przysłanie referatów, wyjaśniających postulaty i potrzeby poszczególnych dziedzin sportu. Do pracy wszystkich życzliwych sprawie sportu naszego powołuje redakcja „Tygodnika Sportowego" i zaznacza, że im prędzej i lepiej popracujemy, szybciej powstanie ustawodawstwo sportowe.

Warszawa. *Józef Schatchin.*

Z pobytu SKS Korona (Kraków) na tournèe w Wielkopolsce. Zapowiedziany na 8 dni turniej przedłuża Korona o jeszcze 8 dni z powodu licznych zaproszeń tamtejszych drużyn. Dotychczas rozegrała następujące mecze: Polonja (Leszno) — SKS Korona 0:1. Polonja, mistrz B-klasy okr. poznańskiego, zawdzięczać może wynik przemęczeniu graczy krakowskich, którzy po 17 godz. podróży, zakończonej na pół godz. przed zawodami, nie byli odpowiednio dysponowani. Victoria (Jarocin) — SKS Korona 0:2. Drugie z rzędu zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo zielonym, którzy pokazali, iż potrafią godnie reprezentować B-klasę krakowską. Victoria przedstawia zespół silny, fizycznie przewyższający Koronę, ustępujący jej natomiast technicznie. — Ostrowia (Ostrów) — SKS Korona 4:0 (0:0). Przed zawodami zebrali się przed hotelem „Victoria" obywatele tamtejsi i przy dźwiękach orkiestry 60 pp. oprowadzili Krakowian po mieście, a wkońcu na boisko, gdzie po przywitaniu przez Zarząd Ostrowii, zamieniono proporce. Korona, w składzie osłabionym 4 ma rez., poniosła niezasłużenie klęskę, o czem pisze tamt. „Goniec Narodowy" Nr. 151: „Aczkolwiek Ostrowia po przerwie grała bardzo dobrze, to stosunek gry nie odpowiada absolutnie przegranej, a tylko remis byłby słuszny, z tego powodu też Korona zażądała rewanżu. który Ostrowia przyjęła, naznaczając zawody na 4 go lipca. Ostrowia — SKS Korona 1:1. Drugie zawody z Ostrowią, najstarszą A-kl. drużyną w Wielkopolsce, zgromadziły tłumy publiczności. Korona w pełnym składzie, chcąc się zrehabilitować za swą klęskę, grała nadzwyczaj ambitnie. Sędziował na obydwu meczach p. Plewa z Poznania, który przewyższał nieznajomością przepisów największego „kalosza" krakowskiego i jemu szczególnie w pierwszym dniu zawodów zawdzięcza Korona taki wynik.

Austrja pokonała w meczu tennisowym Rumunję 11:4.

Loty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej w świetle cyfr. Zdawałoby się, iż nadzwyczaj niekorzystny stan pogody, panujący przez cały miesiąc czerwiec br., codzienne ulewne deszcze i silne mgły, uniemożliwiły utrzymanie regularnej komunikacji lotniczej. Urzędowa statystyka Polskiej Linji Lotniczej zaprzecza temuż jednak najzupełniej i dowodzi, że metalowe samoloty, które to Towarzystwo używa, są tak odporne na warunki atmosferyczne, iż kursują bez względu na pogodę. W ubiegłym miesiącu ogółem dokonano 279 lotów, przelatując przestrzeń 86.733 klm., przewożąc 701 pasażerów, 8 645 kg. towarów i 173 kg. poczty. Przeciętna regularność lotów wynosiła 92,9% bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Anatol (nie France) tylko **Krakowiecki,** prezes osławionego ostatnimi napaściami na sędziego p. Ziemiańskiego klubu Skawinka, ma! jako głowa odpowiedzialna ponieść należną karę, prawdopodobnie dożywotnią dyskwalifikację od piastowania godności w towarzystwach sportowych. Pan ten chciał się zemścić na piśmie naszem za sprawiedliwą ocenę „rękoczynów" swoich wychowanków na ostatnim meczu w Skawinie i podpisał pełnem imieniem i nazwiskiem wypociny, pełne kalumnji, na „Tyg. Sport." i naszego nacz. redaktora w związku ze sprawą akcji naszej około ustawodawstwa sportowego. Głos herszta „wojującego obozu" antysędziowskiego i antyżydowskiego na łamach „Głosu Narodu" jest napewno głosem narodu nie sportowego, lecz rozbójniczego.

Sas Roman, były długoletni kier. sekcji futbal. Mak., został wybrany na walnem zebraniu tejże jej kierownikiem. Zastępcą kier. jest p. Perlmutter, sekretarzem p. Dr. Körner. Tak więc kierownictwo sekcji spoczywa obecnie w rękach „wysłużonych" graczy I. drużyny i daje gwarancję pewnej fachowości.

Bulla, były gracz Sparty praskiej i wied. Slovanu, gra obecnie w SK Bratislawa.

List z Budapesztu.

Tysiącami płynęła fala publiczności ubiegłej niedzieli w stronę wyspy Margarety. Prawa strona od wejścia ozdobiona chorągwiami, wzdłuż wybrzeża miejsca siedzące i namioty dla uczestników **regat**, organizowanych przez **Węg. Zw. Wiośl.** Z lewej strony wspaniałe boisko sportowe MAC-u, na którym rozgrywają się właśnie mistrzostwa krajowe juniorów. Mityngi wioślarskie dają budapeszteńskim sferom towarzyskim sposobność pokazywania się na uroczystościach sportowych. I tym razem zeszła się doborowa publika, atoli tysiące było takich, którzy poza ogrodzeniem jako widzowie hołdowali sportowi wodnemu.

Poraz pierwszy rozegrany został między 3-ma miastami **Berlin—Budapeszt—Wiedeń trójmecz międzymiastowy** dla ósemek. Towarz. Wiośl. **Pannonia** uchodziło dawniej w kraju za niepokonane. W r. 1908 wygrało ono w Londynie regaty Mosley'owe i w tymże samym roku jeszcze zjawiło się w Hamburgu na Elsterze, zdobywając nagrodę senatu, co też i w rok później również mu się udało. W owych latach stało ono na wyżynie swej umiejętności. Atoli minęły lata i starsi panowie musieli ustąpić swego miejsca młodszym. A gdyśmy w ubiegłych latach wysyłali Pannonię zagranicę, nie mogła się już wykazać sukcesami. Tutaj było się zawsze skłonnym przypisać przyczynę klęski względom ubocznym.

We własnym kraju, na własnych wodach, spotkała klęska Pannonię, dumę węg. wioślarstwa. Startujący jako reprezentant miasta Berlina **„Berl. Sp. Cl. Borussia"** zwyciężył pewnie. Dwa dni trwał mityng. Klasyczny wyścig wioślarski odbył się drugiego dnia. Korzystna pogoda sprzyjała pomyślnej rozgrywce tej walki, oczekiwanej z wielkiem naprężeniem. Na drugim końcu wyspy jest miejsce startu. Wśród śmiertelnej ciszy ryknął strzał armatni, zwiastujący start. Telefon donosi, że na pierwszych 100 m. Berlin prowadzi długością $^1/_4$-tej, o 4 długości łodzi dalej w tyle **Wied. Tow. Wiośl. Donauhort.** Na 1000 m. sytuacja się wcale nie zmieniła. Ku wielkiemu zmartwieniu powiększył się ten dystans na 1500 m. do 1-ej długości, na 2000 m. powiększyła idąca pewnie Borussia handicap na $^5/_4$ dł., a na ostatnich 300 m. nadaje Borussia wydajny spurt końcowy, który przejmuje i Pannonia. Nadaremny jednak wszelki trud. O 6 dług. w tyle przybywają Wiedeńczycy jako trzeci.

Witamy trójmecz międzypaństwowy jako dzień, w którym węgierski sport wioślarski oczekuje nowej epoki. W ostatnich latach setki niestowarzyszonych wioślarzy zapełniało Dunaj. Przez demokratyzację tego dotychczas ekskluzywnego sportu pomnaża się liczba tych, z których przy zawodach reprezentacyjnych wydobyć można odpowiednich ludzi, wyćwiczonych następnie w zespół. Tylko rozwinięcie wszerz może sport wioślarski wynieść w górę.

Młodzież w atletyce. Wspaniały widok stanowiły walki o **mistrzostwa młodzików.** Młodzież ta jest powołaną do wkroczenia w ślady starych pionierów. Wielki pożar światowy nie minął bez następstw dla narybka. Okazały się luki w ostatnich latach, które się powoli wypełniają. Odciągnięto towarzystwom uczniów szkół średnich, którym nie wolno należeć do żadnego innego towarzystwa poza związkiem Szkół Średnich.

Wielkie zasługi około narybka przyszłej generacji ma MTK. Ze szczególną miłością poświęca się to towarzystwo atletyce. Liczny ubytek ma MTK. do zaznaczenia. Na palcach moglibyśmy wyliczyć jego seniorów-atletów. Młodzieży jest dużo i dobrze się zapowiadającej.

We środę spotkali się obaj rywale w walce o **nagrodę wędrowną Csurgaya**, MTK. i MAC. Nie można MAC-owi odmówić roli przodującej w atletyce, ale w krainie juniorów ma MTK. przewagę! W wyż wymienionej walce o wędrowną nagrodę zdobył MTK. 35, MAC. 26, FTC. 14. KAOE. 3 BBTE. 3 p.

Jak ongiś za czasów Mudina i Szathmary'ego, przybyłych z prowincji, tak i dziś obdarzyły nas towarzystwa prowincjonalne mistrzami młodzikowymi. Naogół uzyskano we wszystkich dyscyplinach atletyki lepsze wyniki, niż w roku ubiegłym. W skoku o tyczce zdołał nawet Hevizi (MAC.) postawić nowy rekord juniorów skokiem na 3'32 m. Spodziewamy się jednakże, że nie będzie on długotrwałym.

Mistrzostwa Budapesztu rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę (12 VI.). W jesieni odbędą się mistrzostwa krajowe. Związek Atletyczny daje nam tego roku bogaty i urozmaicony program. Tuż po sobie nastąpiły **mecz międzypaństwowy Włochy—Węgry**, zaproszenie **Finlandczyków**, wraz z którymi startowali równocześnie **Szwajcar** Martin i **Holandczyk** Paulen. Włochów obecnie jeszcze przewyższamy, reszta gości odpowiedziała oczekiwaniom.

We środę rano wyjechali nasi internacjonali do **Sztokholmu**. Wszyscy w najlepszej kondycji. We wtorek popołudniu zarządził kapitan związkowy lekki trening. Biri, który w miejsce Zsaka ma bronić bramki węgierskiej, zdawał się zupełnie zadawalniać kap. związkowego, także bracia Foglowie podobali mu się. **Linja pomocy** jest słabym punktem węg. jedenastki. Z nią zwyciężamy, albo przegrywamy. Program ekspedycji rozszerzył się o mecz międzymiastowy w Szwecji, który rozegranym zestanie w Göteborgu, lub Sztokholmie.

Smiertelny wypadek. W czasie meczu towarzyskiego został brat Hirzera, byłego gracza Törekvesu, śmiertelnie skontuzjonowany. Biedny chłopiec uległ tej kontuzji. Wrogowie futballu zainaugurowali koncentryczny atak przeciw futballowi. Okazało się jednak, że nieszczęście to przypisać należy przypadkowi i gwałtowności zmarłego. Związek i sportowcy stanęli z pociechą i pomocą u boku ciężko dotkniętego ojca.

9. VII. 1925. *Inż. M. Fischer.*



Z meczu Hasmonea — Wawel we Lwowie 3:2. Hoch (H) w kleszczach bramkarza Wawelu. -- Fot. Barth.

Moje wrażenia z meczu Hakoah — M.T.K. w Warszawie.

Po Elberfeldzie przyszła kolej na Warszawę. Mecz na neutralnym terenie, czy też cel kasowy, — dość, że oczy środkowej Europy zwrócone były 8 bm. na stolicę Polski, gdzie zmierzyć się mieli **mistrz Austrji z mistrzem Węgier**. Wedle zapowiedzi i papierowych, teoretycznych obliczeń, byłby to **największy szlagier kontynentalny**. Czegoś takiego nie widzieć, nie oglądać własnemi oczyma?

W ostatniej chwili zdecydowałem się na wyjazd. Możliwem to było tylko **aeroplanem**. Siadłem więc na „Junkersa" o 1'45 w poł. i stanąłem o 3 pop. w Warszawie. Co za wspaniała, pewna, bezpieczna jazda! Pierwszy raz jechałem samolotem w życiu, pogoda nie była bardzo pewną, a jednak już nad Końskiem (w połowie drogi) usnąłem spokojnie i bez żadnych dolegliwości obudziłem się dopiero w Warszawie. Sen Ikara ziścił się konkretnie. Aeroplan stał się wspaniałym i pewnym środkiem komunikacyjnym. Polska Linja Lotnicza cieszyć się będzie niebawem wielką frekwencją. Przezwyciężyć trzeba tylko fantazję o niebezpieczeństwie podróży powietrznej. „Junkers" jedzie cudownie i pewnie, dając poza emocją jazdy jeszcze i wrażenia plastycznych widoków krajobrazów na tle malowniczych różnokolorowych kobierców.

Park Sobieskiego z trudem pomieścił **około 12 tysięcy widzów,** okalających boisko Agrykoli. Przywitałem się z licznymi znajomymi działaczami krajowymi i zagranicznymi. Wpadłem z trudem na boisko tuż przed gwizdkiem sędziego, p. Stefana Lotha. Nie zapomnieli mnie gracze Hakoahu, ani MTK, witając się ze mną w czasie zdjęcia fotograficznego głośno i serdecznie. Kierownik sekcji Hakoahu, **p. Baar,** oczekuje Häuslera, mającego nadlecieć z Gdańska, gdzie mu robiono wielkie trudności formalne i prosi mnie na pogawędkę do hotelu po meczu. Serdecznie i po przyjacielsku przywitał mnie **dr. Fodor,** główna sprężyna MTK, zwany w Budapeszcie „der Fussballrabiner". Pytam go w czasie pauzy o przyczynę braku wszystkich gwiazd MTK. Usprawiedliwia ją meczem w Sztokholmie ze Szwecją i względami finansowymi (MTK nie otrzymuje ani połowy tego, co Hakoah). U boku jego stały adlatus w Polsce i generalny impressario drużyn węgierskich, **trener Zeisler** z Łodzi. Widocznie mały interes zrobił ŁKS na pierwszym meczu z Hakoahem, drugi mecz przyniesie więcej. **Jimmy Hogan, trener MTK,** zostaje mi przedstawiony. Z respektem przyglądam się nauczycielowi owego MTK, co ongiś budził postrach i szacunek w całej Europie. Jemu to zawdzięcza kontynent styl i wyszkolenie futballowe. Obecnie wrócił ze Szwajcarji ponownie do MTK, który potrzebuje nowego rezerwuaru i narybka. Hogan go wychowa i wykształci. Ukłonami witam się z redaktorem **Goetlem, Strzeleckim, Dr. Orłowiczem** i wielu, wielu innymi.

Wielką wagę polityczną przywiązywały widocznie sfery polityczne polskie i żydowskie Warszawy do meczów Hakoahu (szczególnie z Polonią) w czasie tentowania ugody polsko-żydowskiej, albowiem wśród gości znajdował się również prezydent wszechświatowej organizacji syonistycznej **p. Sokołow** w otoczeniu świty, oraz cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego żydowskiego i polskiego. Przypomniałem się p. Sokołowowi jeszcze z czasów przedwojennych, zamieniłem kilka słów na temat sportu u Żydów, a już poproszono go do przyjęcia adresu ze strony żyd. Hakoahu, obecnego mistrza Austrji.

Cóż pisać o samym meczu, o samej grze? Przed meczem, gdym nie widział składu MTK., spodziewałem się niedoznanej w mem życiu emocji. Lecz gdy spostrzegłem brak Ortha, Opaty, Brauna, Jenny'ego, Mandla, Klebera, Nadlera, Rebry, Remety, z których 8 brało udział w owym słynnym meczu MTK. przeciw Bolton Wanderers, a więc skład bardzo słaby MTK., choć złożony z niezłych naogół graczy, wiedziałem, żem „przyleciał" nadaremnie.

Nie był to mecz mistrza Austrji z mistrzem Węgier, to był mecz kotki z myszką. Hakoah grał, MTK. przeszkadzał mu trochę. To był przeciętny obraz. Linja pomocy i ataku Wiedeńczyków przewyższała o faktyczną klasę takowe Węgrów. Tylko obrony były sobie równe, choć porównanie co do klasy i umiejętności ze względu na różnicę siły ataków daje tutaj pewne plus Węgrom. Co znaczy gra pomocy, pokazali Fried, Guttman, Pollak, wszyscy wspaniali i niezawodni. Linja ta Hakoahu da się tylko może porównać z takową Sparty praskiej (Kolenaty, Kada, Cerveny). Pracowała ona ze swym atakiem tak jednolicie i precyzyjnie (mimo strasznie nierównego i pagórkowatego terenu), że miażdżyła defenzywę MTK., której pomoc kompletnie musiała skapitulować. Lewa strona ataku Hakoah, Szwarc, Eisenhoffer, była najlepszą parą napastniczą na boisku. Cóżbyśmy dopiero widzieli, gdyby Häusler grał z Nemesem (z powodu silnej kontuzji prawej nogi, grał na prawem skrzydle wyłącznie lewą nogą), ta słynna reprezentatywna prawa strona ataku Austrji, która w Sztokholmie przeciw Szwecji wzbudzała tak niekłamany podziw? Wystarczyło oglądać główki Szwarca, Pollaka, Grünwalda, tryki Hessa, Ne-



Z meczu Hakoah — MTK 4:0 w Warszawie. Sędzia Loth i kpt. drużyn (Guttman, Nyul). — Fot. Periy.



Moment z meczu Hakoah—MTK w Wauszawie. Ofenzywa ataku mistrza Austrji. Fot. Periy.

mesza, Eisenhoffera, Guttmana, Frieda, to współgranie, to rozumienie się wzajemne, aby zrozumieć, że nie byle komu przypadło w udziale mistrzostwo Austrji.

Szczegóły meczu i jego przebieg znajdą Szan. Czytelnicy w korespondencji ze stolicy. Chciałbym tylko jeszcze wspomnieć, iż siła Hakoahu i zdobycie przez niego mistrzostwa przewidywanem już było rok temu, gdy gracze węgierscy, Fabian, Eisenhoffer, Szwarc, zasilili już i tak budapeszteńskimi graczami wzmocniony Hakoah (Guttman, Nemesz, Wegener). I to tylko ratuje poniekąd honor Węgrów. Klęski, jakie obecnie ponoszą zagranicą, zadają im ich właśni, wychowani i wyszkoleni przez nich, gracze. Klasa wiedeńska i jej obecne sukcesy, to trjumf szkoły i klasy węgierskiej, to skutki pracy Konradów, Ganslów, Schafferów, Guttmanów, Nemeszów.

Ze stanowiska jednak Hakoahu, jako żydowskiej drużyny, używającej wyłącznie żydowskich graczy, poziom jego i klasa stanowi nietyle zwierciadło pod względem reprezentacji państwowego futballu austrjackiego, ile odbicie wybitnych kwalifikacji sportowych z punktu widzenia narodowościowego, żydowskiego. Pod tym kątem patrzenia stanowisko tej drużyny w świecie futballowym jest niezaprzeczalne i nie da się osłabić żadnymi argumentami.

Nie czekając dalszych senzacji (Hakoah—Polonia) „poleciałem" z powrotem „Junkersem" do Krakowa we czwartek rano 9·45 i stanąłem szczęśliwie o 11½ na suchym gruncie Krakowa. W następnym n-rze podzielę się wrażeniami z konferencji z p. Dr Fodorem i Baarem i interesującymi wywiadami. *Dr H. Leser.*

Sędzia zawodów 1 pp. Leg.—Makkabi odbytych we Wilnie 11 bm., p. Kaswiner odpowiedział na okrzyk jednego z graczy Makkabi: „offside" „milcz, ty smarkaczu". Ciekawe, czy nie dałoby się do regulaminów i przepisów sędziowskich wprowadzić nowy przepis, według którego sędzia powinien milczeć, oczywiście, o ile nie umie się utrzymać w ramach przyzwoitości.

Sprostowanie. Mjr. Engel, prezes KOZLA, nie zrezygnował ze stanowiska prezesa KOZLA, lecz otrzymał urlop z powodu złego stanu zdrowia. Obecnie osobiście kieruje agendami KOZLA.

Pogoń zdobyła poraz 3-ci z rzędu mistrzostwo Polski, a temsamem i srebrny puhar (wędrowną nagrodę minist. zdrowia). Zwycięską bramkę dn. 12 bm. przeciw Wiśle w Krakowie (1:0) zdobył Wacek Kuchar.

W turnieju tennisowym zawodowców w Deauville pokonał 12 bm. Koželuh (Praga) Burkego (Irlandja) 6:4, 6:8, 6:0, 6:2.

Tannenbaum, lewoskrzydłowy ŻTG Drohobycz, wycofał się z czynnego życia sportowego.

Wkrótce ogłosimy wywiad z członkiem Koła Sportowego w Sejmie, p. posłem Jedynakiem.

Weissman, były bramkarz lwowskiej Hasmonei, prosi nas o zaznaczenie, że od kilku tygodni nie bierze udziału w meczach Hasmonei i ma zamiar na stałe wycofać się z aktywnego ruchu sportowego.

Mistrzostwa kl. B Podokręgu Sosnowieckiego są niezmiernie ciekawe ze względu na równomierność sił czołowych klubów tj. Sosnowca, Victorji, Warty (Częstochowa) i Hakoah (Będzin).

Warta częstochowska grała dn. 5 bm. w Sosnowcu mecz o mistrz. kl. B z **K. S. „Sosnowiec"**, który z trudem zdołał na własnem boisku utrzymać wynik remisowy 0:0. — Sędziego p. Landwirtha musieli gracze „Warty" bronić przed napastliwą publicznością(!!).

List z Wiednia.

Sukces naszego teamu w Sztokholmie. — Niedzielne spotkania towarzyskie. — Hakoah bije we Warszawie budapeszteński MTK. 4:0!

Poraz piąty spotkały się w szlachetnej rywalizacji futballowej narodowe jedenastki Austrji i Szwecji. W dotychczasowych walkach zwyciężyła raz Austrja, raz Szwecja, a dwa mecze zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Stos. bramek 8:8. Tym razem spotkanie znalazło miejsce w Sztokholmie i zapewniło Austrji chwilową przewagę nad swym zaciętym rywalem. 15.000 widzów podziwiało niezwykły futball Wiedeńczyków, a gdy Austrja prowadziła 4:0, publiczność przez krzyki i gwizdy dawała wyraz swemu wielkiemu niezadowoleniu. To zdaje się pobudziło gospodarzy do wydobycia ostatnich sił i osiągnięcia dwóch, całkiem zresztą zasłużonych bramek. Najlepszym graczem u gości był bramkarz Aigner. Wszelkie zakusy Szwedów rozbijał w mistrzowski sposób. Pierwszy gol nie był do obrony, przy drugim małą winę ponosi również i Aigner. W napadzie wielce rafinowaną i technicznie najlepszą grę przeprowadził Häusler, którego wraz z Nemesem uważa prasa szwedzka za najgroźniejszą prawą stronę ataku na całym kontynencie. Mały Horvath, kierownik ataku, nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. Był on wykonawcą trzech innych bramek! Gość z Kolonji, Swatosch, zadowolnił się jedną. Teamy grały w składach: Austrja: Aigner, Tandler, Rainer, Schneider, Nietsch, Richter, Wessely, Swatosch, Horvath, Häusler, Nemes. Szwecja: Lindberg, Lundgren, Krook, Helgeson, Friberg, Klingstroem, Wenzel, Rydell, Kaufeldt, Keller, Kock. Dalsza podróż poprowadzi dzielnych Wiedeńczyków do Finlandji.

Po niespodziankach i senzacyjkach mistrzowskich przyszło chwilowe uspokokojenie, a ostatnia niedziela przeszła wyłącznie pod znakiem lokalnych spotkań towarzyskich. I tak grał Rapid ze Sportklubem 2:2, zachowując w pierwszej połowie stałą przewagę. Floridsdorf pobił Rudolfshügel 1:0, przyczem u pierwszych grał na nowo odzyskany Schierl, który, jak wiadomo, zasilał przez kilka lat szeregi Admiry i zaliczał się do pierwszorzędnych jej napastników. Na meczu Slowan—Hertha 2:1 doszło między dwoma przeciwnymi graczami do scysji, zakończonej wzajemnem pyskobiciem. Wśród ogólnego zdziwienia graczy i widzów pozostawił sędzia Farry obu tych ludzi na boisku. Z innych zdarzeń futballowych lokalnych zasługuje na uwagę ostateczne ukończenie mistrz. akademickiego, do którego stawało 7 drużyn. Pierwsze 3 miejsca zajęły Wac, Waf i Hakoah.

Rapid i Simmering za przykładem nowego mistrza udają się w dłuższe podróże. Pierwsi rozegrają w Szwecji i Danji prawdopodobnie 10 spotkań. Simmering będzie walczył w połowie lipca w Rydze, a w kilka dni potem będzie gościem lwowskiej Pogoni.

Nader pomyślnie rozpoczęło się polskie tournèe Hakoahu. Pierwsze dwa spotkania w Łodzi wzięli pewnie Wiedeńczycy 7:0 i 3:0. We środę grał Hakoah w Warszawie z mistrzem węgierskim MTK. i po przeprowadzeniu wspaniałej gry zwyciężył 4:0! Spotkanie tych dwóch jedenastek o internacjonalnej klasie na obcym gruncie wzbudziło specjalne zainteresowanie i zjawiło się 10.000 widzów, którzy z zapałem śledzili wielką walkę.

Obok futballu i tennis miał ostatnio swoje senzacje. Austrja pobiła w Bukareszcie w spotkaniu międzypaństwowem Rumunję 11:4, uległa natomiast we Wrocławiu Niemcom 9:0.

Niedzielny lekkoatletyczny meeting FAC-u wypadł wcale dobrze. Pobito nawet rokord światowy kobiecy w rzucie kulą. Niestety jednak okazało się, że kula nie posiada przepisowej wagi i to doprowadziło do unieważnienia wyniku. W najbliższą niedzielę odbędą się we Wiedniu zawody lekkoatletyczne o mistrz. Austrji.

9. VIII. 1925. *Emes.*

5-ty polski raid samochodowy. W 1-szym dniu przebyto 639 km. (Warszawa, Pułtusk, Ostrołęka Łomża, Augustynów, Suwałki, Grodno, Lida, Wilno).

Liga morska i rzeczna urządza 2 sierpnia br. 10-te regaty morskie w Gdyni.

Blitz (Antwerpja) zdobył mistrzostwo Belgji w pływaniu w biegu na 100 m. na wznak w 1'25".

Puhar Davisa. Semifinały Anglja—Francja, Holandja—Indje rozegrane zostały 10—14 bm.

W Tylży odbyły się 4 bm. zawody lekkoatletyczne między krajami Łotwa—Litwa—Prusy wschodnie.

W Gymhanie motocyklistycznej Unji poznańskiej pierwsze miejsce zdobył Rogowski (Unja).

Referent sportowy „Illustr. Kurjera Codz.", p. Adam Obrubański, były sekretarz PZPN-u, prowadzi obecnie jawną kampanję polityczno-narodowościowo sportową. Jego recenzje są drastycznie fałszywe i niesprawiedliwe, przekręcając faktyczny obraz gier i ich przebiegów. Stronnicze i partyjne ujmowanie kwestji, oraz demagogja tego nowego żurnalisty sportowego, są zbyt jaskrawe, aby mogły znaleźć echo w świecie sportowym. P. A. O. zdegradował się swemi „fachowemi krytykami" do rzędu zatruwaczy studzien i odciął sobie raz na zawsze możność do poważnej i twórczej pracy sportowej.

Dalszy ciąg międzyn. turnieju tennis. krak. AZS-u odbędzie się 29 bm. Wezmą w nich również udział tennisiści Węgier i Rumunji.

Turniej tennisowy AZS (Kraków) — AZS (Praga) zakończył się ub. tyg. na placach w parku krakowskim zwycięstwem Krakowa 3:2.

Do finału turnieju tennisowego w Wimbledon stają znowu Borotra i Lacoste (obaj z Francji), którzy i w doublu są faworytami. Andersen (Australja) odpadł w semifinale. Z pań do finału doszły Lenglen i Fry. W grze podw. miesz. zwyciężą prawdopodobnie Borotra—Lenglen. Francja zatem nadal wodzi prym.

Walne zebranie Pol. Tow. Atl. (PTA) odbędzie się w Warszawie 19 bm.

Rigoulot (Paryż) poprawił znowu rekordy światowe w podnoszeniu ciężarów (161'5 kg.).

Barnard (kpt. angielski) zdobył 1. nagrodę w locie okrężnym (240 km. na godzinę, nowy rekord ang.).

Dr. Bernard Frischer, były gracz I. drużyny Makkabi krak., znany wszechstronny sportowiec (wioślarz, pływak, narciarz, lekkoatleta), objął kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Makkabi.

Makkabi krak. wyjeżdża w połowie sierpnia na 10 dniowie tournèe po Czechosłowacji. Rozegranych ma być 6 meczów.

Ciszewski (Crać.) bawi obecnie w Warszawie. Podobno ma grać w Warszawiance, wzgl. Legji. Wedle innych wersji ma się udać do Wilna na kurs Wych. Fiz. Gdyby fakt ten stał się rzeczywistością, straciłaby w Ciszewskim Cracovia jednego z najlepszych graczy.

AFK Vrsovice (Praga) święcił swój 25 letni jubileusz istnienia.

List z Pragi.

Z ukończeniem mistrzostwa ligi zawodowej na zielonej murawie zmniejszyło się nieco zainteresowanie futballem. Akcentuję wyraźnie — na zielonej murawie — albowiem przy zielonym stoliku gra się jeszcze niestety dalej. Jak wiadomo założył **Vrsovice protest** przeciw swemu mistrzowskiemu spotkaniu ze Spartą i ma dobre szanse być wysłuchanym tak, że może prawdopodobnie dojść do rozegrania tego meczu, co może wpłynąć ewentualnie na plasowanie tabelaryczne obu pierwszych w tabeli, Sparty i Slavii, ponieważ, jak to już w mem poprzedniem sprawozdaniu wspomniałem, przy równej ilości punktów rozstrzygnie stosunek bramek. Sparta udzieliła już swym graczom 4 tygodniowego urlopu i temsamem zamknęła sezon. Roztropne rozstrzygnięcie, które można tylko pochwalić. Czemu tego nie czynią również DFC i Slavia, nie jest mi zrozumiałem.

Szczególnie w **DFC** byłoby to bardzo koniecznem, ponieważ drużyna jest silnie przemęczona, rozgrywa wszak od N. Roku prawie bez przerwy i spoczynku jeden mecz za drugim. Nic dziwnego przeto, że jak to się np. tej niedzieli (5. VII.) stało, przegrywa przeciw Viktorii (Pilzno) 0 : 2, a w dzień później przeciw AFK Vrsovice tylko z wielkim trudem zdołał przegrany już 0 : 3 mecz w ostatnich 10' na 3 : 3 wyrównać. No dobrze, mecz przeciw Vrsovice był aktem uprzejmości wobec tego towarzystwa, święcącego swój 25 letni jubileusz, a z którym łączą DFC jeszcze stare nici przyjaźni, — atoli mecze w Pilźnie, lub przeciw Union Žižkov, które ani sportowo, ani finansowo nie mogły być korzystnymi, były niepotrzebnymi.

Drużyna amatorska Slavii gościła w Reichenbergu i pokonała tamtejszy SK po pięknej grze 4 : 1. Kombinowany team Sparty grał w Kremsier i zwyciężył przeciw Hanackiej Slavii 3 : 1. Jak więc widzimy słaby u nas teraz wybór we futballu, wszystko zdaje się potrzebować spoczynku po wysiłku sezonu wiosennego.

Natomiast doszła do swoich praw lekka atletyka. 4 i 5. VII. rozegrane zostały na placu Sparty **mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji** i przyniosły naogół dobry sport. Należy tylko żałować, że piękna ta gałęź sportowa nie cieszy się u nas takiem poparciem publiczności, jakaby się jej stosownie do jej wewnętrznej wartości należała. Niestety i pogoda nie sprzyjała imprezie i dlatego tem wyżej ocenić należy uzyskane czasy. Nastąpił szereg twardych walk, z pośród których szczególnie obydwa biegi sztafetowe, 4×100 m i 4×400 m, zdołały wzbudzić płomienny entuzjazm u obecnych widzów. Slavia zwyciężyła w sztafecie 4×100 w 45.6 sek. przed Spartą, Sparta zaś w sztafecie 4×400 m w 3'35.8" przed Slavią. Niespodziewanem było też zwycięstwo młodego sprintera Slavii Vandasa na 200 m w 23.4" przed rutynowanym Johnem (Mor. Slavia, Berno) i Linką (Sparta). Vykoupil (Mor. Sl.) postawił na 400 m nowy rekord w 52.1". Rekord poprzedni wynosił 52.2". Także rzut oszczepem Chmelika na 56.12 m jest wyczynem uznania godnym, zarówno jak skok wzwyż Mochana (Slavia) na 1.80 m. Naturalnie należy wszystkie te wyczyny należycie oceniać z uwzględnieniem kiepskiego terenu, na którym biegacze często brnęli głęboko, a przy rzutach i skokach pozbawieni byli atleci silnego i pewnego odbicia.

Z uzyskanych 6 bm. rezultatów podnieść należy przedewszystkiem rekord na 800 m, zdobyty przez Strniste'go (Židenice) w 1'59.7", będącego nową gwiazdą na horyzoncie czeskiej lekkoatletyki. Dopiero niedawno na mistrzostwach lek. atl. we Wrocławiu dominował on na tej przestrzeni przy silnej międzynarodowej konkurencji także poniżej 2'. W zawodach drużynowych zwyciężyła **Slavia** z wielką przewagą 68 p. 2) Sparta 39 p., 3) Mor. Slavia 22 p, 4) Židenice 8 p., 5) Kolin 5 p., 6) Maccabea (Bratislava) 5 p., 7) Przerów 3 p., 8) Ołomuniec 3 p., 9) Team szkół wyższych 2 p., 10) Viktoria Žižkov 1 p.

Wkońcu pragnąłbym jeszcze nadmienić, że **reprezentacyjna kobieca drużyna piłki ręcznej Czechosłowacji zdobyła w Belgradzie** po twardej walce **2 zwycięstwa** w obecności wybitnych osobistości politycznych obu państw. Team Jugosławji pokonała ona 6 : 5, Team Belgradu zaś 9 : 6. Dnia 8 i 9 bm. rozegrane zostaną jeszcze dalsze 2 mecze w Zagrzebiu, następnie zaś 11 i 12 bm. **międzypaństwowy mecz lek. atl. kobiecy Czechosłowacja — Jugosławja** w Laibach.

7. VII. 1925. *Inż. E. Pissinger.*

Pogoń, mistrz Polski, nosi się z poważnym zamiarem zbojkotowania tegorocznych obowiązkowych rozgrywek o puhar, ponieważ zarząd klubu ułożył już dla drużyny mistrzowskiej wielkie tournée do Austrji, Niemiec, Szwecji i Finlandji. W najlepszym razie zamierza Pogoń przystąpić do tych okręgowych rozgrywek z II. drużyną. Sądzimy, że te dzisiejsze kombinacje i wieści przecież nie będą zrealizowane.

Meduna, znany gracz Sparty praskiej, grał we Lwowie w barwach Viktorii Žižkov. Czy to stały proceder wypożyczenia gracza, czy też przeniesienie się na stałe? Dwóch świetnych kierowników ataku, Pilata i Medunę straciłaby zatem Sparta praska, czynnych z wielkim pożytkiem w innych drużynach praskich.

Amerykańscy sprinterzy olimpijscy, Paddock i Murchisson, ponieśli obecnie w Niemczech szereg klęsk w walce z niemieckimi sprinterami lekkoatletycznymi.

Houben jest obecnie już całkiem bezsprzecznie najlepszym na świecie biegaczem na 100 m.

Za Dempseyem poszedł i Prendzel (niemiecki mistrz boksu). Ożenił się z Polą Negri i zarabia obecnie jako aktor filmowy.

Polska Linja Lotnicza wprowadza z dniem 6 bm. nadzwyczaj pożądaną inowację, do której skłoniła ją duża frekwencja pasażerów w obecnym letnim sezonie. Dotychczas samoloty do Gdańska odlatywały z Warszawy tylko raz dziennie o godz. 8'30 rano, z Gdańska zaś do Warszawy o godz. 2'30 popoł. Od 6 bm. Polska Linja Lotnicza uruchamia, poza samolotami wymienionymi powyżej, drugą parę swych doskonałych metalowych samolotów na linji Warszawa—Gdańsk. Samoloty startować będą codziennie z Warszawy o godz. 4-ej popoł., z Gdańska zaś o godz. 8-ej rano. Warszawianin, kończący pracę o godz. 3-ej popoł., będzie mógł tegosamego dnia odwiedzić swą rodzinę nad morzem i powrócić o godz. 11-ej rano następnego dnia do Warszawy.

Hakoah (Wiedeń) gra 19 bm. z teamem Makkabi 1 pp. Leg. we Wilnie.

Wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne i kolarskie Makkabi (Wilno) odbyły się 11 b. m.

Najlepszymi sędziami wileńskimi są pp.: Leszczyński, Kaswiner i Ryszanek. Najczęściej „we formie" bywa jednak p. Leszczyński, mający słabość konferowania z graczami.

List z Sowdepji.

Moskwa. Lekka atletyka. W tym roku sezon spóźnił się o 6 tygodni. Spowodowało to niechęć sportowców do nudnie długiego treningu, gdyż na początku sezonu już nikt nie myślał doczekać się otwarcia sezonu. I gdy już nareszcie sezon został otwarty, zawodnicy niechętnie stawali do walki, wykazując mało ambicji i słabą formę. Coprawda na początku sezonu forma zawsze szwankuje, ale co przebaczyć możemy w kwietniu, to trudno wyrozumieć w czerwcu. Ale pomijając już to wszystko, wyniki na odbytych 14 czerwca zawodach nie były miarodajne z powodu mokrej bieżni i wiatru. Program zawodów składał się z ulubionych przez wszystkich sztafet. Zawodniczki i zawodnicy byli podzieleni według umiejętności na dwie grupy.

Grupy męskie: sztafeta 10×1000. W drugiej grupie tryumfuje klub im. Podwojskiego w czasie 32:03,8. Czasu „KOR." 31:47,8, z przyczyn formalnych, nie uznano i liczono zawodników jako pozakonkursowych. W pierwszej grupie czołowe miejsce wzięła „Krasnaja Priesnia", która w „OPPW." za wyjątkiem pierwszego etapu, gdzie Opitz przyszedł przed Gagulinym na 25 m., nie miała zbyt groźnego rywala. Startowało 4 kluby. Czas zwycięzców wynosi 28:40,6. W składzie Priesni (b. KIM.) widzimy znanych biegaczy, braci Gromowych, Gagulina, Boczarowa, Malejewa, Barchasza i innych.

Żeńskie grupy. Sztafeta 5×500. W II. grupie wygrał klub im. Podwojskiego w czasie 8:07,4. W I. grupie walka miała bardzo ciekawy przebieg. Na etapach barwy przodujących klubów ciągle zmieniały się. Na przodzie to „Sacharniki", to znów „Krasnaja Priesnia". Szczególnie ładnie przebiega 4-ty etap Iwanowa (Kr. Priesnia) w czasie 2:30,1. Ostatni etap rozpoczynają Kulmanówna, (znana narciarka), Sacharniczanka i na 8 m. w tyle będąca, Czystiakowa. Priesnianka energicznie prze naprzód i prześciga Kulmanównę, ale naprzód nie wyrywa, idąc tuż przed K. I to właśnie przyczynia się do klęski „Sacharników". Swą postacią zasłania Czystiakowa swą rywalkę od wiatru, tamta więc nie musi walczyć z przyrodą i pozwala to jej na ostatnich 100 metrach przegonić zmęczoną Czystiakowę. Zła taktyka zadecydowała tu o zwycięstwie. Czas zwyciężczyni wynosi 7:38. Wyczyn ten dał możność polepszenia rekordu wszechzwiązkowego.

Leningrad. Piłka nożna. 4 000 publiczność zgromadziła się na finałowym meczu wiosennego mistrzostwa Leningradu. Do boju stanął **„Bolszewik"** i rutynowany **„Pietrogradzki okręg A"**. Bolszewik z miejsca bierze szalone tempo i próbuje ominąć obronne linje starych wyg futballowych. Tamci jednak spokojnie i pewnie odpierają ataki, następnie zaś sami ruszają do ataku. W 10' obrońca Bolszewika zdenerwowany pierwszym poważnym meczem dla młodych robotników, kiksuje. To wystarcza Kołotuszkinowi i Okręg zdobywa pierwszy punkt. Bolszewik zaciekle atakuje, do pauzy jednak wynik pozostaje niezmienionym. Po przerwie, zaledwie rozlega się gwizdek sędziego, Kołotuszkin, przez nikogo niepowstrzymywany, przeprowadza piłkę przez całe boisko i efektownym strzałem ustala zwycięski wynik. Robotnicy Bolszewika grają ofiarnie i ambitnie. Drużyna jest dobrze zgraną, gracze ostro idą na piłkę, tyły dobrze kryją, trójka środkowa ciągle prze naprzód i często zagraża bramce przeciwnika. nie mają jednak jeszcze robotnicy, wprost od warsztatu, rutyny meczowej. Z czasem i to przyjdzie. Że jednak uczciwa praca daje owoce, więc i Bolszewik w 25' osiąga sukces. Jemieljanow z najbliższej odległości strzela nie do obrony. Dalsze wysiłki obydwu stron wyniku zmienić nie są w stanie. Mistrzem Leningradu został więc „Pietrogradzki okręg A". Bolszewik zaś tym meczem dowiódł, iż może z honorem stawić czoło najlepszej rosyjskiej klasie futballowej. Okręgowi mistrzostwo słusznie dostało się. Drużyna jest zgraną, wszyscy są w dobrej formie, minusem ich jest słaba kombinacyjna gra trójki środkowej.

W rezerwie mistrzem został też Okręg. Na tym meczu jednak sędzia popełnił techniczny błąd, który spowodował zwycięstwo (2:1), wobec tego mecz został powtórzonym (A jak w Polsce?).

Poruszywszy już sprawę sprawiedliwego i umiejętnego sędziowania, muszę przytoczyć pewien charakterystyczny fakt. W Sierpuchowie (blisko Moskwy) grali odescy „Kanatczyki" towarzyski mecz z reprezentacją tego miasta (0:0). Po meczu drużyny owacyjnie dziękowały t. Romanowowi z moskiewskiego KS. za sędziowanie, podrzucając go do góry. Ten dowód zadowolenia i sympatji jest u nas bardzo rzadki, zaś w zabagnionych stosunkach zachodnich fakt prawdopodobnie nienotowany.

Przed odjazdem do Finlandji **team Leningradu** grał dwa mecze treningowe. Pierwszy z finalistą mistrzostwa **„Bolszewikiem"**, który to mecz po zaciętej walce i zaciekłej obronie Bolszewika wygrał team 2:0. Zdobywcą goli był ulubieniec wszystkich, znakomity strzelec t. Butusow. Drugi mecz grał team z **II. reprezentacją miasta**. Mecz był ciężki. W I. połowie miała nawet II. reprezentacja przewagę, cyfrowo niewykazaną, natomiast Antipow z przeboju wpakował im w dodatku gola. W II. połowie team wykazał ładną technikę, ale nie produktywną grę. Ostatecznie wynik brzmiał 2:1 dla I. teamu. 19 czerwca jedenastka wyjechała już na szereg meczów do Finlandji. Wyniki tych spotkań są b. niepewne. Owszem Leningrad reprezentuje rosyjską elitę futballową, ma jednak w swym składzie zaledwie 3 internacjonałów, będzie zaś grał przeciwko państwowej reprezentacji Finlandji. Gdyby ten mecz grała reprezentacja całego SSSR., toby nie było obawy, teraz zaś trwożymy się o wynik i niczego pewnego powiedzieć nie możemy. Miejmy nadzieję, iż Leningrad wytęży wszystkie swe siły i wykaże całą swą umiejętność, aby nie zblamować rosyjskiego sportu. Skład teamu następujący: Gusiow, Ruzanow, Jeżow II, Filippow (kpt.), Batyriow, Guśkow, Grigoriew, Butusow, Sokołow, Antipow, Jegorow. Od Leningradzkiej R. F. na czele ekspedycji pojechał t. Popow. Od L. K. S. t. Fieponow.

Sport sowiecki zanotował w swej młodej historji 1-go **sędziego-kobietę,** t. Sumakowę. Przykład ten niechybnie pobudzi większą inicjatywę sportsmenek do zgodnej współpracy z mężczyzną nad odrodzeniem fizycznem ludzkości. Z przyjemnością notujemy w sporcie radosne pierwsze zjawisko, niech to będzie zwiastunem nowej ery.

Na ostatnich treningach znany lekko-atleta t. **Rieszotnikow** rzucał oszczepem prawie 60 m. (59.60). Takie wyczyny, zaledwie na początku sezonu, wiele mówią. I rzeczywiście technikę swą rekordzista udoskonalił, co pozwala mu, nie osiągnąwszy nawet dobrej formy, robić dobre wyczyny. Prawdopodobnie w ciągu najbliższego sezonu możemy oczekiwać od Rieszotnikowa pobicia rekordu wszechzwiązkowego (własnego). Dla Finlandczyków będzie on groźnym konkurentem, ale nie zwycięskim, wszak wyczyny Finlandczyków są dobrze znane wszystkim.

Kijów, 24. VI. 1925 r. *Mark Szeptowicki.*

Lubina I, repr. gracz górnośl., ostatnio w Katow. Polic. K. S. wstąpił z powrotem do swego macierzystego klubu K. S. Diana, Katowice.

KS Diana (Katowice) przez pozyskanie doskonałego bramkarza, Kisielińskiego i swego dawnego gracza, Lubiny I, staje się jedną z najlepszych drużyn G. Śląska.

Szymański i Termin (WKS Łuck) są obecnie w doskonałej formie.

Bieg o puhar wędrowny korporacji Kujawja, urządzony staraniem Akad. Zw. Sp. w Cieszynie dn. 14. VI. br. Pogoda dopisała w całej pełni. Publiczność, licznie zgromadzona na starcie, rynku i przy mecie, z zainteresowaniem przyglądała się zawodom. Tegoroczna lista zawodników, przeszło dwa razy liczniejsza, niż w roku ubiegłym, świadczy dobitnie o wzroście zainteresowania się sportem. Z 25 zgłoszonych zawodników do startu stanęło 15. Reprezentowane były kluby: Wisła (Kraków), Djana (Katowice-Skoczów) 3 PSP. (Bielsko), Sokół (Zebrzydowice), Beskid (Cieszyn) i AZS (Cieszyn). Bieg prowadzi Biernat (3 PSP). Niedaleko finiszu wysuwa się Sałek z Wisły, tuż zanim Ziffer. Na finiszu wybija się Ziffer i podając rękę koledze klubowemu Sałkowi, w świetnej formie przybywa pierwszy do mety. 2) Sałek o pół piersi w tyle (10 m. 22,5 s). 3) Rzychoń z Djany (10 m. 46 s), 4) Boski (Wisła). 5) Biernat (3 PSP). Czas, uzyskany przez Ziffera (10 m. 22 s), ze względu na górzysty, ciężki teren trasy, wynoszącej 3000 metrów, zupełnie dobry. Jury sędziowskie w osobach: por. Skoniecznego, Prof. Blażka, Prof. Krudysza, Dr Filasiewicza i w zastępstwie Starosty p. Komisarza Dr Ottnera, przyznały jako pierwszą nagrodę puhar i żeton p. Zifferowi, pp. Sałek i Rzychoń otrzymali żetony pamiątkowe. Dzięki usilnej pracy Zarządu AZS., organizacja była staranną i impreza udała się w zupełności.

Frank Rose, czeski mistrz bokserski wagi ciężkiej, chciałby chętnie walczyć z szampjonami krajów sąsiednich, t. j. Polski, Austrji, Węgier etc. Rose bawił, jak wiadomo, ub. roku w południowej Ameryce, gdzie rozegrał z sukcesem szereg meczów bokserskich. (Wiadomość tę i wyzwanie nadesłał nam nasz praski korespondent. Zgłoszenia zatem i ewent. pertraktacje chętnie zainteresowanym umożliwimy. — Red.).

GZOPN w dniu zawodów Górny Śląsk — Łódź, t. j. 12 b. m. zakazał grać innym klubom, a ponieważ czyni to zawsze, powinien z zawodów takich zebrać wiele pieniędzy.

Sprostowanie. Prostujemy pomyłkę. Hakoah (Wiedeń) grała nie z FC Royal, lecz z Antwerp FC w Antwerpji (drugie miejsce w mistrzostwie Belgji), wynik zaś opiewał 5:1 (2:1), a nie 5:2.

Zarząd L. Z. O. P. N. zwołał na dzień 5 VII. specjalne zebranie delegatów lw. A kl. celem przyjścia z pomocą klubom przemyskim Polonji i Hagiborowi, którym ulewa i powódź (wylew Sanu) zniszczyły boiska i zabudowania prawie doszczętnie. Uchwalono urządzić w najbliższych dniach atrakcyjne zawody. Pogoń—Team Lwowa. Lecz na świecie nic bez ale, gdyż z powodu niejasnego stanowiska delegata Pogoni, sprawa uległa zwłoce. Mamy jednak nadzieję, że powaga sytuacji skłoniła mistrza naszego do sportowego i altruistycznego postępowania.

Piłka ręczna. Praga—Belgrad 9:6, 6:5.

W regatach międzynar. w Budapeszcie 5-go b. m. 1) Borussia (Berlin), 2) Pannonia (Budapeszt) o $^1/_2$ dług., 3) Donauhorst (Wiedeń).

DOK I, IV i VII zorganizowały obozy letnie dla młodzieży szkół średnich Warszawy i woj. warsz. (5 grup), Poznania (10 grup), Łodzi (10 grup).

Mistrzostwa PZLA odbędą się w sierpniu br w Krakowie.

Wielki sukces zagranicą odniosła Konopacka z Warszawy, zdobywszy na międzynarowych zaw. kob. w Brukseli pierwsze miejsce w rzucie dyskiem i oszczepem.

Duńska wycieczka lotnicza pod dowództwem kpt. Wiktora przejechała przez Polskę i wstąpiła do Warszawy.

W biegu kolarskim „Tour de Francais" prowadzi Botecchia (Włochy).

II. narodowe zawody strzeleckie w Krakowie odbędą się 6—8 września br.

Mistrzostwa pływackie i lekkoatl. W. P. mają się odbyć we wrześniu br. Organizacja ich ma być powierzona PZLA i Wojsk. kl. Wiośl.

Mistrzostwa pływackie Węgier. 100 m. 1) Baranyi 1'01·8", 200 m. 1) Halosi 2'58·5", 2) Bicskey 3'06", 100 m. na wznak 1) Bartha 1'16".

W Pradze zmarł nagle wybitny żurnalista sportowy Dr. Raabe Jenkens (redaktor sport. „Prager Tagblattu").

Mistrzostwa pływackie okr. krak. odbędą się 26 bm. w Parku Krakowskim, organizowane z polecenia PZP przez Sek. Pływ. Cracovii.

Baranyi jest obecnie najszybszym pływakiem w Europie. Polepszył on rekord węgierski na 100 m., uzyskując w Budapeszcie w mistrzostwie Węgier czas 1'01·8".

W mityngu lek. atl. w Budapeszcie startowali Finlandczycy, Szwajcarzy, Holenderczycy i Węgrzy.

Dendystyczny K. S. (Lwów) zdobył mistrzostwo podokręgu lwowskiego kl. C (grupa lwowska). Drużyna dentystów lwowskich ma też największe szanse zdobycia okręgowego mistrzostwa.

Mazairac zdobył mistrz. amat. kol. Holandji na 30 km. W walce zawodowców 1) Van Dyck.

Mistrzostwa kolarskie we Włoszech przyniosły w ogólnych zawodach szybkości zwycięstwo Morettiemu, 2) De Martini, 3) Boiechii. W kl. amat. 1) Boiechii, 2) Tosselli, 3) Zuchetti. W kl. zaw. jun. 1) De Martini, 2) del Grosso, 3) Bossi. W kl. zaw. sen. 1) Moretti, 2) Mori.

Walthour pokonał w Chicago w wyścigach o mistrzostwo kol. Ameryki północnej w kryterjum szybkości mistrza świata Moescopsa (Hol.), 3) Spencer (Amer.).

Dnia 25 czerwca zmarł po długich, ciężkich cierpieniach wieloletni wiceprezes ŻTGS Makkabi (Wilno), wybitny działacz na niwie sportowej, p. Dr. K. Chait. Na pogrzebie w dniu 26. VI. członkowie sekcji lekkoatletycznej T. S. Makkabi dali wyraz swym uczuciom żałobnym, niosąc trumnę ze zmarłym część drogi z Jego mieszkania na cmentarz. Składamy wyrazy współczucia rodzinie zmarłego. Redakcja wileńska „Tygodnika Sportowego".

Że zwinięto Wydział hygjeny i „wychowania fizycznego" w Min. Oświecenia ...nie wiemy, czy tak rozpaczliwie żałować należy. Oczywiście szkoda, że zamknięto wydział, mający na szyldzie „wychowanie fizyczne", bo to wszak stwarza iluzję czegoś niby to opiekującego się sportem. Ale... cóż nam z tego, że zwinięto tak zwany „Wydział Wychowania Fizycznego w M. W. R. i O. P.", skoro obecny referat... zajmował się, zajmuje i będzie się zajmował sprawami plombowania zębów i hygjeną klozetów szkolnych!..

Makkabi (Tel-Awiw, Palestyna) urządził w maju br. zawody lekko-atletyczne i osiągnął b. dobre wyniki.

Sport i... kino.

Jest rzeczą dla wszystkich jasną, naturalną i samo przez się zrozumiałą, że publicysta sportowy powinien w piśmie sportowem pisać o... sporcie. Jest to pewnik, o wartości którego nawet sprzeczać się nie można. Ale dyskutować można o tem, czy taksamo naturalną jest rzeczą, że publicysta sportowy musi zacząć każde swe zdanie od „sport“, ukończyć na „życie sportowe“, a gdzieś w środku, dla symetrji oczywiście, umieścić „ruch sportowy“. Artykuły w tym guście, ze „sportem“ we wszystkich przypadkach i liczbach, z przymiotnikami, lub bez nich, stały się już tradycją.

Kiedy jednak okoliczności przyprą człowieka do muru, mdło mu się już robi od omawiania takich wszechsportowych zagadnień, jak zawodowstwo (jawne lub ukryte), kiedy wzdryga się już przed poruszaniem tak aktualnych tematów, jak „czy boks jest sportem?“, lub „wpływ kolarstwa na zdrowie“ i t. d., gdy już kością w gardle stają PZPN. (i krakowski futball), a słabo poprostu robi się na sam widok nagłówków „Antysemityzm (czy też inny idjotyzm) w naszym sporcie“ — wtedy „wybiega myślą w szczęśliwsze krainy“ i postanawia pisać o... kinie.

Nie jest to rzeczą łatwą jednak. Trzeba się liczyć z p. Redaktorem, z Czytelnikami, z opinją którą należy sobie urobić. Wreszcie zwykły, zdrowy rozsądek mówi, że dla artykułów o kinie istnieją przecież gazety filmowe w takiej mniejwięcej ilości, w jakiej zwykły zjawiać się na sezon wiosenny „Kurjery Sportowe“.

Postanowiliśmy więc pisać o sporcie i o kinie, aby uniknąć konfliktów i nie wywołać zgorszenia, a po drugie — czyż zawsze należy Czytelnikowi podsuwać tematy o stuprocentowej zawartości sportowej?

Tematem naszym, nie jest — sport w kinie, bo to, co dotychczas pod tym względem zrobiono, ma znaczenie raczej dla kina, niż dla sportu. Zresztą niewiele wogóle na tem polu dokonano. Należy czekać, aż pomysłowość kinowa, korzystając z postępów techniki, która pod tym względem mocno szwankuje, zwróci się do wyświetlania scen z życia sportowego, gier, pokazów, walk etc. Tembardziej nie chodzi nam o kino w sporcie, bo to jest znów temat przy obecnym stanie rzeczy zupełnie niedojrzały, choć znów nie tak dziki, jakby na pozór wydać się mogło.

Film odgrywa dziś wielką rolę w życiu człowieka, jako tako obytego ze zjawiskami kultury. Jest on, co wydaje się znamieniem, obok futballu, najbardziej ulubioną rozrywką mas. Film zimą, a piłka latem, jest tą siłą przyciągającą, która potrafi skupić naokoło siebie tysiączne rzesze ludzi, wiecznie spragnionych wrażeń i sensacji. Film stał się więc potężnym czynnikiem życia umysłowego najszerszych mas. Przyczem uderzającem jest, że masy sportowe i kinowe rekrutują się we wielkiej części z tychsamych sfer inteligencji, półinteligencji, młodzieży szkolnej i zarobkującej etc. (Naturalnie wśród wielbicieli kina znajdują się elementy sportowo obojętne i odwrotnie). Tu chcemy wyrazić pogląd sportowca, ściślej miłośnika widza futballowego, na istotę kina. Co on myśli o kinie? Co on widzi w kinie?



Nowe gwiazdy ŁKS-u. Sobociński (bramkarz), Trzmiel (środkowy pomocnik), Jańczyk (lewoskrzydłowy). — Fot. Laks

Sportowiec, będący jednocześnie zwolennikiem nowej muzy, nie idzie do kina po widoki sportowe. Wrażenia z meczów, zawodów narciarskich i innych, oglądanych na płótnie, nie stoją w żadnym stosunku do tego, co można otrzymać w rzeczywistości. Sportowiec, który taksamo namiętnie odwiedza mecze, czy inne zawody sportowe, jak przybytki najmłodszej z muz, zaczyna szukać podstawy wspólnej dla tych obu swych namiętności i po nieco głębszej analizie dostrzega, że emocje sportowe i kinowe, mają bardzo wiele punktów stycznych, że podłoże ich gdzieś w podświadomości jest jedno i tosamo.

Do kina, jak i na mecz, pcha nas, poza przyzwy-

czajeniem, które staje się naszą przysłowiową drugą naturą, wieczny głód wrażeń, nienasycona żądza emocji jaknajsilniejszych. Szukamy wstrząsów energicznych zapomnienia się całkowitego. Chcemy, żeby nam dech zaparło, oczy przykuło, a nadewszystko, żeby to się ciągle zmieniało i to szybko, zawrotnie szybko, żeby w głowie szumiało. Żądamy tempa żywiołowego, brawurowego, huraganowego! Wszystko inne w widowiskach filmowych czy sportowych, to tylko akcesorja, służące wyłącznie do wytworzenia takiego choćby momentu. Jeżeli to nie nastąpi, wtedy stawka stracona; narzekamy na ospałość akcji, na rezysera czy sędziego, na zawodnika poszczególnego, czy też bohatera głównego.

Na talent reżysera i kierownika drużyny składają się z zasadniczego punktu widzenia te same czynniki. Genjusze w jednym i w drugim kierunku są sobie bratnimi duchami. I tak wiele analogji dałoby się wykazać z największych arcydzieł, jakie w ostatnich czasach wyświetlał aparat). Tensam pochód tryumfalny, który niewątpliwie czeka południowo-amerykańskich mistrzów świata, odbywa przez obie półkule każdy wielki „szlagier". Analogje są o wiele liczniejsze, ale nie możemy zapuszczać się w szczegóły.

A teraz historyczny punkt widzenia. Tu ciekawe jest, że chociaż sport w dziejach kultury jest zjawiskiem nieskończenie starszem od filmu, to jednak jedno i drugie stało się tem, czem dziś jest w ostatnich latach niemal naszego wieku. O ile pierwsze kroki rozwojowe były powolne i niedostrzegalne, o tyle ostatnie dokonały się w naszych oczach, jakby doprowadziły do karjery, osiągniętej w stylu iście amerykańskim. (Nie należy zapominać, że chociaż sport, jako taki, pamięta przynajmniej tyle wieków, ile homerowska Iljada, to jednak w zrozumieniu nowoczesnem, a więc nas obchodzącem, datuje sport początek swej drogi rozwojowej z dniem wskrzeszenia Olimpjad starożytnych).



Widok na boisko Makkabi w Krakowie w czasie meczu Cracovia — Makkabi (2:0). Rozpoczęcie gry. Trybuny i bieżnia przepełnione. Zdjęcie dokonane z wysokości II. piętra. — Fot. Oskar.

w charakterach takich postaci, jak Nurmi i... Jannings, z których każdy do rzesz swych wyznawców zaliczyć może połowę świata cywilizowanego. — Czem pierwszy dla lekkiej atletyki, tem dokładnie drugi dla świata artystyczno-filmowego. I jeśli jeden na pomnik już sobie zasłużył, to drugi w równym stopniu na to zasługuje.

A teraz z idealnego punktu widzenia. Teoretycy sportu, zarówno jak i kina, wskazywali niejednokrotnie na olbrzymią doniosłość sportu, względnie kina, w życiu narodów i społeczeństw. Argumenty są niemal identyczne. Ani sport, ani film, niema różnic narodowościowych, nie uznaje słupów granicznych. Prawdziwa sztuka futballowa, czy filmowa, przemawia językiem międzynarodowym i jest, a w każdym razie powinna być dostępna dla wszystkich. Film i sport, to najwdzięczniejsze środki propagandy. I w celach więc najogólniejszych, najgłębiej i najprościej zarazem pojmowanych, występująliczne podobieństwa między kinem, a sportem. Czem dla międzynarodowych rzesz zwolenników futballu była Anglja a obecnie znów jest — Urugwaj, tem dla mieszkańców starego i nowego świata w świecie ekranu był „Dzwonnik z Notre-Dame" (dla laików kinowych dodamy, że jest to jedno

Przy porównywaniu dwóch zjawisk podaje się zazwyczaj obok cech wspólnych, także cechy specyficzne, a właściwe tylko dla jednego objektu charakterystycznego. Ale różnice, występujące w pojęciach sportu i kina, są natury tak praktycznej i zasadniczej, że wobec nich giną zupełnie nieliczne, wyżej podane cechy identyczne i elementy podobieństwa. Wydają się one drugorzędne, w sposób może sztuczny i naciągnięty wyprowadzone. Ale tak jest tylko pozornie.

Sporty i film mogą się nawzajem uzupełniać. Film staje się sportem duchowym, może, operując środkami artystycznymi, dotrzeć tam, gdzie wpływy sztuki cielesnej nie sięgają. Film może stać się sportem, a sport może stać się sztuką. *Aleksy.*

Warszawa.

Ziembiński (ppor. 24 p. p.) jest obecnie referentem sportowym WKS u (Łuck).

Kisieliński, znakomity bramkarz Katow. Pol. KS, porzucił ten klub i zgłosił swe przystąpienie do KS Diana, Katowice.

Ze sportu wileńskiego.

Wil. Tow. Cykl. i Łyżw. zorganizowało 21. VI. br. zawody kolarskie z udziałem kolarzy Makkabi i ŻAKS-u, oraz kilku niestowarzyszonych. Po defiladzie zawodników odbył się wyścig 5 okr. (1250 m). Wygrał we finale po 2 przedbiegach Byczkowski (WTC). Również i następny wyścig 1500 m. (6 okr.) wygrali członkowie WTC. — Szwede i 2) Dawidajtis. De demi fond (12 okr. z 3 finałami i ze startu do mety) przyniósł zwycięstwo Balulowi z W.T.C. 2) Rabinowicz (Ż. A. K. S.) 3) Aronowicz (Makkabi) Wyścig 500 m. 1) Balul (WTC) 47" 2) Szweców (WTC) 47'4. W wyścigu niestowarzyszonych (1000 mtr, 4 okr.) zwyciężył Wołyński. Oprócz wyścigów odbył się konkurs jazdy wolnej (zwycięzca Lewin (Makkabi) i jazdy popisowej. Ładnie się zareprezentowała grupka kolarzy ŻAKS-u na jednym rowerze. Przyznać należy, że ćwiczenia te były wykonane ładnie i wzbudziły olbrzymie zainteresowanie się dość licznie zgromadzonej publiczności, lecz nadmienić należy, iż zakrawa to na cyrk. Również dobrze popisali się pp. Nawicki i Dawidajtis z WTC. Organizacja zawodów b. dobra, porządek na boisku wzorowy, a jeden wyścig odbywał się po drugim b. prędko. Jedyną wadą było opóźnienie rozpoczęcia zawodów o całych 45', co jest stanowczo zanadto. Naogół jednak pozostawiły te zawody wrażenie jaknajlepsze i publiczność wileńska chętnie ponownie odwiedzi podobną imprezę.

27 i 28 VI. odbyły się **zawody lekk atletyczne młodzików.** Skok wzwyż: 1) Kunin II. (Makkabi) 151½ cm. 2) Osiński (Wilja) 147 cm. 3) Hrygorowicz 147 cm. Bieg 1.500. Ze startu poprowadził bieg startujący poza konkursem Halicki z Pogoni lwowskiej, za nim Rudniański, na pierwszych 2 okrążeniach odbijają się oni od reszty, następnie wyforowuje się Halicki o kilkadziesiąt metrów i przerywa taśmę w czasie 4'32. Na ostatniem okrążeniu oddziela się od drugiej grupy i mija Rudniańskiego Szmukler (Makkabi), który osiąga cel w czasie 4'55.6 jako pierwszy. 2) Rudniański (Makkabi) 4'58 2) Sadowski (Pogoń). Rzut kulą 1) Wiro Kiro (Wilja) 9'46 2) Wieczorek (3 p. sap.) 9'42 3) Angiel (Makkabi) 9'35. Poza konkursem osiągnął Nawojczyk (3 p. sa) 10.39. Rzut dyskiem przyniósł nowy rekord okręgu. Rekordzistą okazał się Wieczorek (3 p. sap.) 33.52, 2) Paraszkiewicz (Pogoń) 28,07, 3) Puter (1 pp Leg.) 26.90. Poza konkursem osiągnął Nawojczyk (3 p. sap.) około 32 mtr. Bieg z płotkami 110 m. przyniósł zwycięstwo wszechstronnemu Wieczorkowi (3 p. sap.) w czasie 20'6. Kostaniuk (1 pp. Leg.). Poza konkursem stawał Halicki. Chód 2.000 m. 1) Farba (Makkabi) 11:40'4. (Rekord okręgu) 2) Bastacki (Makkabi) 12:34'4. Ciekawa walka rozegrała się pomiędzy 3) Rużewickim (ŻAKS.), a Bortkiewiczem (WKS) idącym o 180—200 m. za zwycięzcą. 100 m. 1) Gawlicki (Wilja) 12.4, 2) Oświęcimski (Wilja) o pierś 3) Grzędzielski (Wilja) oficjalnie, chociaż właściwie był trzecim Wieczorek z 3 p. sap. Rzut oszczepem. 1) Waśniewski (Pogoń) 41'19 2) Kunin II. (Makkabi) 38'27, 3) Hrygorowicz (Wilja) 35'77. Skok o tyczce 1) Hrygorowicz (Wilja) 2'77, 1) Seller (1 pp. Leg. 2'68, 3) Abramowski (1 pp. Leg.) 2'43. Poza konkursem osiągnął Abramowski 2.68. Bieg 400 metrów. 1) Gawlicki (Wilja) 56'8 (rekord okręgu). 2) Grzędzielski (Wilja) 60, 3) Gąsiorek (1 pp. Leg.) 63'6. Bieg 5.000 m. Bieg prowadzi Halicki, przerywając taśmę w czasie 18:24 Słaby ten czas zawdzięcza potrzebie zrzucenia pantofli podczas biegu, co zabrało dużo czasu. W konkursie 1) Sadowski (Pogoń) 18:47.8. 2) Andruszkiewicz (Sokół), 3). Czechacki (Wilja). Wielu zawodników zasłużyło na dyskwalifikację za niewłaściwe omijanie przeciwników, oraz zabieganie wewnątrz toru. Także zwycięzca przed końcem trącił przeciwnika, za co miał zostać zdyskwalifikowany. Skok w dal 1). Gawlicki (Wilja) 5'79. 2) Kunin (Makkabi) 5'71 3) Wieczorek (3 p. sap.) 5'40. Bieg 200 m. 1) Gawlicki (Wilja) 25.4. 2) Grzędzielski (Wilja). 3) Makowski (Wilja).

W ogólnej klasyfikacji zdobyła pierwsze miejsce Wilja (30 punktów), drugie Makkabi (28 pkt.), trzecie 3 p. sap. (10 pkt.), następnie kroczą 1 pp. Leg z 9 pkt. Pogoń 7 pkt, Sokół 2 pkt., oraz na szarym końcu ŻAKS z 1 punktem.

Z poszczególnych zawodników wyróżnili się Halicki (Pogoń Lwów) sprinter i skoczek Gawlicki (Wilja), oraz Wieczorek z 3 p. sap. Nadmienic należy, iż w zawodach tych poraz pierwszy brali udział zawodnicy 1 pp. Leg. Co do sędziów, spełniali oni swe obowiązki sumiennie, z wyjątkiem kilku wypadków, w których na decyzję ich wpływ miała przynależność klubowa. Zbyt nerwowym okazał się kierownik skoków p. Bankiewicz, który jest także niezbyt solidnym, obraził on członka Zarządu Wil. OZLA. i sędziego za całkiem zresztą słuszną uwagę, roztrzygnięcie bowiem o ważności skoku ma paść po, a nie przed skokiem, chociażby to był nawet zawodnik Makkabi.

1 pp Leg.—6 pp Leg. 7:0 (6:0). Boisko 1 pp. Leg. mistrz. DOK. 1 pp Leg. w składzie wzmocnionym Hylą i Bednarskim (obrońca, zdyskwalifikowany na całe życie). 6 pp Leg. z Leszczyńskim, Mierzejewskim, Grzędzielskim, Makowskim i Malickim, (graczami Wilji). W pierwszej połowie przygniatającą przewagę ma 1 pp. Leg. 4 bramki strzela Nawrót, po 1 Warneman, Wróbel. W drugiej połowie pewni zwycięstwa niebieskoczarni grają ospale, toteż udaje się im powiększyć wynik tylko o jedną bramkę. Sędzia p. Kaswiner, dobry.

4. VII. **Makkabi II — Pogoń II 1:0** (1:0). Boisko Makkabi. Mistrz. kl. B. Przewagę ma lepsza technicznie i taktycznie rezerwa Makkabi. Jedyną bramkę zdobywają zwycięzcy z karnego (Nowiński). Gra, szczególnie w II. połowie, ospała z powodu wielkiego upału. Sędziował p. Wirokiro, który nawet w słabej formie jest lepszym bramkarzem, aniżeli sędzią.

4. VII. **KS 1 pp Leg. — Makkabi (Warszawa) 4:1 (1:0).** Boisko Makkabi. Do zawodów tych stanęli miejscowi bez Wróbla i Krawczyka, z nowym obrońcą. Goście w składzie następującym: Górka, Lomeranz, Goldwag, Bromberg I, Młynarz, Bromberg II, Rajtarski, Heling, Zelcer, Berlinerblau, Puszet. Gra z początku w szybkiem tempie. Po 5' zmagania się opanowują grę miejscowi. Goście grają b. ofiarnie i bronią się b. szczęśliwie do 30'. Strzał Zimowskiego b. ładnie przejmuje głową Nawrot i kieruje w siatkę. 1:0. Dalsze ataki wojskowych pełzną na niczem. Na początku II. połowy gra się na polu karnem gości. W 8' i 9' strzela bramki Nawrót. Goście bronią się rogami, liczba ich dochodzi do 9. W 33' podwyższa wynik na 4:0 Nawrót. Po tej bramce gra przenosi się na połowę miejscowych. Goście mają więcej z gry. W 40' zdobywają oni honorowego gola. Sędziował dobrze p. Leszczyński. Najlepsi na boisku Nawrót i bramkarz gości Górka. Dobrze grali Zimowski, Truhan z 1 pp. Leg., oraz Lomeranz i prawa strona ataku z gości. Naogół pozostawili goście b. dobre wrażenie, są oni zespołem dobrze się na przyszłość zapowiadającym, nieźli technicznie, atoli niema zgrania. Trener ich, p. Heim, winien się umieć powstrzymywać od głośnego krytykowania sędziego.

5. VII. **Makkabi** (Wilno) — **Makkabi** (Warszawa) 2:1 (1:1). Po honorowej przegranej dnia poprzedniego

(z 1 pp. Leg.) stanęli goście w niedzielę przeciwko grającej z nowym napastnikiem Makkabi. Tymrazem wykazali oni grę niemniej ambitną, niż dnia poprzedniego, zaś miejscowi zaprodukowali kombinacyjną grę ataku (poraz pierwszy w sezonie). Wynik opiewa w rzeczywistości (co sam sędzia uznaje) 3 : 1, bowiem sędziujący na tych zawodach por. Mierzejewski nie uznał bramki, strzelonej przez wilnian w nast. okolicznościach. Nowiński (M. Wilno) strzela karnego, bramkarz gości odbija piłkę, a nadbiegający Nowiński pakuje ją w siatkę. Nie wiem, z jakiego powodu sędzia tej bramki nie uznał i prawdopodobnie on sam tego nie wie. Co do przebiegu gry, to w pierwszej połowie mają miejscowi przewagę, chwilami nawet przygniatającą. Goście się rzadko zrywają i z jednego z wypadów zyskują honorowego gola w 21'. W 30' wyrównuje Birnbach. Po przerwie, z wyjątkiem drugiego kwadransa, tensam obraz gry, przewaga wilnian. W 12', po ładnej kombinacji Tewelewicz-Birnbach-Zaydel, strzela ostatni, będąc odwrócony od bramki b. ładnego gola. W 15' karny dla miejscowych (bramka zostaje przez sędziego nieuznaną!?). Gra się wyrównuje. W ostatnich 10' znów przygniatają miejscowi, lecz wysiłki ich pełzną na niczem. Sędziował p. por. Mierzejewski naogół nieźle, zadziwia tylko nieuznanie regularnie zdobytej przez miejscowych bramki. Radziłbym panu sędziemu dobrze sobie przestudjować przepis 17 Weyssenhoffa na str. 77 wiersz. 9 - 12. Z pośród grających wyróżnili się Birnbach, Zaydel i Słocki z miejscowych, oraz Górka i Zelcer z gości.

Mistrzostwo kl. B. 4. VII. **ŻAKS — Czarni 4 : 0 (2 : 0).** Boisko Czarnych w Nowej Wilejce. Przewaga wilnian. Sędzia p. Kaswiner 5. VII. **Sparta — Iskra (3:1).** Boisko 1 pp. Leg. Pretendująca na A klasę Sparta ma przewagę nad dość słabo grającą drużyną pocztową.

11. VII **KS 1 pp. Leg. — Makkabi 2 : 0 (1:0).** Boisko Makkabi. Przewaga 1 pułku. Makkabi zawzięcie się broni. W 17' po centrze Zimowskiego zdobywa prowadzenie Nawrót. Po przerwie tensam obraz gry. W 13' ustala wynik Nawrót po doskonale przez Zimowskiego podanym rogu. W 29' karny dla 1 pp. Leg. Zimowski stzela obok słupka. W 41' ręka obrońcy 1 pułku na polu karnem. Sędzia nie gwiżdże, publiczność głośno protestuje. W chwili gwizdka pada gol dla Makkabi przez Birnbacha. Ze zrozumiałych powodów gol ten nie zostaje już uznany. Na wychodzącego z boiska sędziego rzuca się kilkunastu widzów, lecz p. Kaswinerowi udaje się na czas dostać do szatni. Następnie zostaje on przez członków Zarządu Makkabi odprowadzony do domu, witany po drodze gwizdami publiczności. Rogów 7 : 0 dla 1 pp. Leg. Makkabi grała poniżej krytyki. 1 pp. Leg. jak zwykle. Wyróżnili się w ataku zwycięzców Nawrót i Zimowski.

Makkabi II — Czarni 2 : 1 (1 : 0). Boisko w Nowej Wilejce. Zwycięzcy z rezerwą. Gole strzelają Tepper i Szyfryn. Sędzia p. Sznajder.

Wilja — Pogoń 1 : 1, Sparta — 1 pp. Leg. II. 4 : 0, Wilja II. — ŻAKS 6 : 2. (Rec. w n. n-rze). *L. R.*

Z Sambora. Korona II — ŻKS II 3 : 0. Korona, wzmocniona graczami pierwszej drużyny. Korona (old boye) — Znicz 5 : 5 (3 :). Sędziował p. Guzik. Hakoah (Stryj) — ŻKS 1 : 5 (0 : 4). Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B. Mimo ulewnego deszczu obie drużyny utrzymały dość silne tempo. Bramki dla ŻKS uzyskali środek ataku 2, prawy łącznik 2, i 1 z rzutu karnego, dla Hakoahu prawy łącznik. Sędziował dobrze p. Goldberg. W łonie klubu ŻKS zawiązały się sekcje 1) lekkoatletyczna, 2) kolarska, 3) tennisowa

Z Włocławka. 27. VI. Makkabi Ib — Sokół 2 : 2 (0 : 0). Makabi ma silną przewagę, której nie może wykorzystać z powodu słabych strzałów na bramkę i sędziego. 4. VI. Makabi — Polonia (Bydgoszcz) 1:1 (0:0). Dla miejscowych jest to ładny wynik, który dzięki dobrej obronie i ambicji potrafili wyrwać A kl. drużynie. W II poł. zaznacza się lekka przewaga Polonji i kilka ładnych ataków, które zatrzymuje obrona i dysponowany w tym dniu bramkarz. Biało-nieb. w 35' przez lotne skrzydła wyrównują. Sędzia, por. Hening, b. dobry. *BR.*

Z Będzina. 5. VII. Mistrz. kl. B sosnow. podokr. Hakoah (Będzin) — Victoria (Sosnowiec) 3:1 (2:1). Rewanżowe spotkanie. Gra pod silnym naporem gospodarzy. Bramki dla Hakoahu strzelili: Siwek II, Szteiner, Siwek I (1) dla Victorii. Gombata (1). Sędziował p. Ziemiański z Krakowa b. dobrze. Jednocześnie odbyło się uroczyste wręczenie podarunków p. Szteinerowi z Hakoahu przez zarząd tegoż towarzystwa z okazji setnego meczu. Zawody te poprzedziły rozgrywki młodszych drużyn o mistrzostwo kl. C. Hakoah II — Victoria II 0 : 2 (0 : 2). *R. W.*

Z Łomży. 5. VII. **ŻKS — Strzelec 1 : 1.** Do pauzy gra mierna, po pauzie przewaga po stronie ŻKS. Po 15 m. strzelił Miller ze Strzelca w lewy róg gola. Po pauzie ŻKS wzięło ostre tempo i w 30' Jeleń II strzelił bramkę dla ŻKS. Sytuację strzelca ratował back Kowalik. Pomimo mokrego boiska gracze grali zawzięcie. Publiczność stawiła się licznie. Sędziował por. 33 r. r. p. L. Sztock. *B.*

Z Otwocka. Niedawno temu, bo zaledwie kilka tygodni, jak powstał w Otwocku Żydowski Klub Sportowy pod nazwą „Hakoah". Klub ten mimo trudności, jakie napotyka na drodze swego rozwoju, szybkim krokiem postępuje ciągle naprzód tak, iż spodziewać się można, że z upływem dość nawet krótkiego czasu zajmie wysokie stanowisko między klubami piłki nożnej miasta Otwocka. Aczkolwiek mecz, który się odbył 27.VI. r. b. między drużynami **Hakoah — Gloria** wypadł niekorzystnie dla Hakoah'u 4 : 0 (2 : 0), to biorąc pod uwagę różne niespodzianki, stawiane Hakoahowi ze strony koleżeńskiego klubu, jakoteż to, że Hakoah występował w rezerwowym składzie, stanowczo orzec można, iż mimo kilkotygodniowego swego istnienia Hakoah potrafił pozyskać sympatję ludności Otwocka. *L. F.*

Z powodu ulewnego deszczu nie odbyły się zawody OKS — Jordan i Sprarta — Gwiazda, gdyż goście nie przyjechali. Kluby, nie chcąc robić zawodu licznie zebranej publiczności (mimo deszczu) i narażać się na dotkliwą stratę pieniężną, rozegrały między sobą mecz towarzyski. Sparta wystąpiła bez 4 swoich najlepszych graczy, a OKS w składzie wzmocnionym przez nowoprzybyłych: Kuczyńskiego i Grochólskiego (dawniej KS Anin). Mecz zakończył się niespodziewaną i niezasłużoną porażką Sparty 0 : 10 (0 : 3). Sparta — ORM. (Warszawa) 1 : 2 (1 : 0). Sparta przegrała skutkiem nieumiejętności strzelania. Hakoah - Gloria (Warszawa) 0 : 4 (0 :). Przygniatająca przewaga Glorii. Sędzia p. Szwajcer nie uznał 2 goli dla Glorii, z czego jednego niesłusznie. Hakoah przy regularnym treningu mógłby zostać b. dobrą drużyną. Materjał w graczach doskonały. Sparta wyjechała do Falenicy na mecz z Iskrą. Wynik 2 : 1 (1 : 1). 28. 6. miały się odbyć dwa mecze: OKS Bar Kochba II i Sparta — Pilapeda (Warsz.). Z powodu ulewy mecze nie odbyły się. Zamiast nich mecz trening 2×30 m. OKS — Sparta dał wynik 5 : 0 (2 : 0). OKS w komplecie Sparta z 5 rez *W.*

Z Zamościa. Mecz o mistrzostwo II dyw. okręgu lub. między 9 pp. Leg. — 3 pap. Leg. 7 : 0 (2 : 0). Gra była ospałą i gdyby nie ulewa, wynik byłby dwucyfrowy.

Z lwowskiego grodu.

5. VII. **Viktoria Żiżkow (Praga) — Czarni 4:3 (2:2).** Viktorjanie i Czarni w znanych nam składach. Przy marnej pogodzie rozegrane zawody przyniosły deficyt kasom obu klubów, pełny, choć nie zwycięski sukces gospodarzom. Czarni grali ambitnie, z werwą i zaciętością, na wynik też tak zaszczytny w zupełności zasłużyli. Nie wykazali nawet Czarni nic nowego, przez noc nie nabyli jeszcze wykończenia technicznego, ani taktycznego, by sukces ich wczorajszy uważać za conditio sine qua non... już z góry, lecz Czarni z wczoraj, to zapał i animusz skazanego; nic nie stracili, zyskali zaś aplauz publiczności i to sportowej. Prym wodzili Winnicki i Miller, Hawling lepszy od Witkowskiego, któremu rola obrońcy nie smakuje snać. Z przykrością zaznaczyć musimy, że Hawling doznał kontuzji obojczyka i to dziś, gdy z fair jego gry wszyscy są zadowoleni, ale tak już „sic fata". Pomoc pracowita wspomagała atak, największą jej jednak zasługą jest zrozumienie taktyki one back obrońców. Miller wszczynał wszystkie akcje, Chmielewski i Sawka żyli jego kosztem, trójka ta też uzyskała 3 bramki. Kopeć IV. i Langer byli dość słabi.

Czechów nie można odsądzić od czci i wiary. Jak już zaznaczyliśmy wczoraj trio defenzywne nie dosięgło poziomu linji napadu, co ten zaś wypracował, obrońcy paru kiksami niweczyli. Bramkarz arcy-niepewny, przepuścił piłkę między nogami, że aż strach! Skrajni pomocnicy słabi, najsympatyczniejszym i najlepszym graczem Czechów to środkowy pomocnik Carvan. Z linji napadu wybijał się szybkonogi Severin, w II. połowie Jelinek, nieco za powolnym był Meduna. Ze skrzydeł lepszy po zmianie Kristal, Maresz na prawem skrzydle wpadał ustawicznie w pułapkę offsideową, pociągając nawet cały napad. Czesi mówią, że system on-backowy to: „sim stera sztuka", a mimoto stale weń wpadali.

Gra ostra, lecz fair. Czarni uzyskują pierwszą bramkę, Czesi wyrównują, lecz znowu Czarni zdobywają prowadzenie. Tuż przed połową wyrównują poraz wtóry Czesi w II-ej połowie. Benda puszcza nędznie piłkę, 3-ci goal dla Cz., którzy opadają na siłach. Wybieg Winnickiego, Witkowski nie odbija piłki i Czesi poraz 3-ci wyrównują, w 12' przed końcem z karnego zdobywają zaś za rękę Wójcika 4-go, a zarazem zwycięskiego gola. Zwycięstwo zasłużone.

Sędzia p. Schargel II. prowadził zawody sprawnie i objektywnie, nie zniżając się do szablonowego odgwizdywania najmniejszych, częstokroć grę psujących drobnostek, co stało się u naszej bezkrytycznej, a raczej szowinistycznej publiczności, cechą dobrych sędziów, nota bene sędziów laików, conajwyżej obkutych bez kierowniczej myśli przewodniej. Publiczności z powodu niepewnej pogody tylko około 1000 osób.

Hasmonea — Orlęta 2:2 (0:2). Mecz ten poprzedził zawody Victorji. Kombinowana drużyna Hasmonei zraziła swą indolencją nawet swych najfanatyczniejszych sympatyków. B-kl. Orlęta są bardzo sympatyczną i dobrze się zapowiadającą drużyną. Sędzia p. Fischer.

Pogoń — Diana (Katowice) 3:1. Ospała i nudna gra mistrza coprawda z kilkoma rezerwowymi. Sędzia, p. inż. Zweig, dobry i rutynowany.

Biali — Jutrzenka 5:0. Mistrz. kl. B. Piękna, choć nieszczęśliwa gra Jutrzenki.

MTK. we Lwowie! Te trzy litery z e'ektryzowały Polskę. Warszawa z tęsknotą wyglądała mistrza Węgier, a Lwów oczekiwał pierwszorzędnych senzacji z syreniego grodu! Lecz jakże fatalnie wypadła rzeczywistość. Dwie nierozegrane z Polonją, jedna katastrofalna klęska z Hakoah wiedeńską, wątpliwy sukces z Hasmoneą, po wstrętnej, aż do ostatniego kwandransa nudnej grze, przy mniej niż słabej umiejętności budapeszteńskich gości. Węgrzy usprawiedliwiają się brakiem internacjonałów, desygnowanych do teamu państwowego: Klebera, Nadlera, Winklera, Jennyego, Opaty i w pierwszej linji arcyfenomenalnego Ortha. Lecz w naszych oczach, w opinji sportowej Polski, a nawet całego kontynentu, usprawiedliwienie to jest raczej samooskarżeniem. Wszak drużyna MTK. jest oficjalnie amatorską? Niema więc tak obowiązkowych płatności, jak drużyny zawodowe, nie powinna więc była lekkomyślnie jedynie dla zarobku narażać swej sławy i co najważniejsze narażać się na kompromitację wobec naszej publiczności i nie przysparzać naszym i tak znękanym i wyzyskiwanym klubom szalonych deficytów, zwłaszcza w dzisiejszych wprost bez wyjścia stosunkach. Nie używamy słów mocniejszych, odstępujemy od dosadnej krytyki tego całego nieszczęsnego tournee MTK., czternastokrotnego mistrza Węgier, ponieważ mamy wiadomości, że Związek Węgierski wmiesza się niezawodnie do tej sprawy i uniemożliwi w przyszłości podobne katastrofalne dla wszystkich wyjazdy.

Przejrzały też nasze kluby, choć nieco zapóźno, że obecna sytuacja gospodarcza nie pozwala na kosztowne, a mimoto małowartościowe i stąd też deficyt przynoszące, imprezy zagraniczne. Cały szereg kontraktów zerwano, a w przyszłości będziemy ostrożni i bardziej wybredni.

Pod adresem Zarządu MTK mam też dalszy ważny zarzut: Nie należało tak dalece lekceważyć opinji zaprzyjaźnionej Polski, co chyba jasno widać w wysłaniu całej rezerwy, jako drużyny MTK. Brak Remety, Mandla, Brauna, obok wyżej wymienionych graczy reprezentacji, stanowczo nie może iść w parze z lojalnością i uczciwością sportową, a już stanowczo sprzeciwia się 5 meczom w 8 iu dniach na linji Warszawa—Lwów za horendalną na dzisiejsze czasy sumą 2.500 dolarów. Zdaje się, że za dużo tego dobrego! Czekamy na opinję i oświadczenie p. inż. Fischera, współpracownika „Tygodnika Sportowego" i wypróbowanego przyjaciela Polski i naszych klubów.

11. VII. **MTK (Budapeszt) — Hasmonea 2:0 (0:0).** Co właściwie pisać o tych zawodach międzynarodowych? Zdaje się najlepszym sądem będzie w tym wypadku zdanie jednego z innych sąsiadów trybunowych: „Gdybym nie wiedział, że gra MTK, sądziłbym, że gra słaby skład Lechji, lub Sparty lwowskiej". Boć doprawdy przez 75' szukaliśmy jakichś zalet, lecz nie mogliśmy ich znaleźć. Ani taktyki, ani kombinacji, ani tempa, ani ofiarności, ani nawet techniki nie było widać, owszem 75' gry raczej należało do Hasmonei, która też łatwo mogła wygrać, gdyby nie słaba dziś forma pracowitego wprawdzie Steuermana i brak podbramkowej decyzji u pozostałych napastników Hasmonei. Znaczną poprawę wykazał Birnbach w obronie (zwłaszcza imponował jego tacklicng) i Mohra w pomocy, który obok momentów słabych, miał wiele wspaniałych pociągnięć. Redler w obronie bez zarzutu, choć chwilowo bez owej żywiołowej inicjatywy. Bramkarz Garfunkel poprawia się z meczu na mecz. Schneider jak zwykle wspaniały, miał w młodym Boritzu nieprzeciętnego naśladowcę. Atak grał prawie bez skrzydeł, ponieważ Werter ucierpiał zaraz w pierwszych minutach wskutek kontuzji nogi, więc prawieże statystował do końca, a Beigel tak dalece speszył się zbyt głośną krytyką publiczności, że nawet w najdogodniejszych momentach zawodził choć naogół wykazał, że może nawet czasem być bardzo pożytecznym dla swej drużyny. Gracz stanowczo nie powinien przejmować się uprzedzonym dlań

tłumem, a publiczność stanowczo winna zachować większy takt i spokój. Środkowa trójka H. dobra w polu, niezdecydowana pod bramką. Wspaniałym pod każdym względem, za wyjątkiem strzałów, był Wolfstal, pracowitym jak zawsze i odważnym był Hoch, a brak formy cechuje dziś już mniej leniwego Steuermanna, który nie mógł nawet wykorzystać karnego, strzelając bramkarzowi w ręce. Wolne rzuty strzelał dobrze, lecz zbyt wielka odległość wykluczała z góry wszelki sukces.

U Węgrów w zupełności zadowolniła obrona, nieźle pracowali skrajni pomocnicy, choć mało ofenzywnie, a w ataku dopisał Demko, który też wspaniałym, niespodziewanym, dalekim strzałem w górny róg, zdobył drugą bramkę. Pierwszą bramkę w 75' zdobyli dla MTK. Hasmonejczycy (Redler, Garfunkel i Boritz).

Sędzia, p. kpt. Grzyb, objąwszy w ostatniej chwili z powodu nieprzybycia p. kpt. Bilora, swój urząd, poprowadził zawody ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich zainteresowanych, a więc obu drużyn i publiczności, która odchodzącego sędziego tak w czasie pauzy, jakoteż po grze, dość serdecznie oklaskiwała. Publiczności, z powodu słotnej pogody, tylko około 1.000 osób.

12. VII. **MTK. — Czarni 6:0 (1:0)!** Przyznać dziś musimy słuszność panującemu ogólnie przekonaniu, że futball jest najbardziej w niespodzianki bogatym sportem. Boć doprawdy rewelacyjną nazwać można niespodziankę dzisiejsze zwycięstwo Węgrów. Było ono zasłużone, choć nie w tym stosunku, a jest następstwem mądrej i owocnej gry ostatnich 15'. MTK. zademonstrował w oba dni grę ostatniego kwadransa. Pierwsza połowa gry obfitowała w tesame wady gości, które w grze sobotniej uwidocznili mimo, iż w niedzielę znany internacjonał Molnar wzmocnił napad Węgrów.

Czarni pokazali też w tej fazie gry wiele ambicji, ofiarności i szybkości, obok przeciętnych umiejętności. Gra była też w I. połowie interesująca, zmienna w polu. Dopiero w 44' dostaje Molnar na niewyraźnym offsidzie piłkę, ściąga na siebie kilku Czarnych, aby wolno stojącemu Demce dać możność sukcesu. 1:0. Czarni mogą w tym czasie pochwalić się 2 niewyzyskanymi rogami.

Po przerwie Czarni wysilają się i dążą do wyrównania, atoli podobnie jak przedtem, tak i teraz brak szczęścia ich napadowi. Trójka środkowa często marnuje wspaniałe sytuacje. 52' jest złowieszczym zwiastunem klęski gospodarzy. Molnar wózkuje akrobatycznie i strzela zdaleka, Winnicki nurkuje i chwyta, lecz odwraca się nierozważnie do bramki tak, że sędzia odgwizduje bramkę, choć mojem zdaniem z 30 m. odległości nie mógł bezapelacyjnie stwierdzić, czy piłka przeszła całym swym obwodem linję bramkową. Nie pomogły żale i protesty. 2:0 dla Bogu ducha winnych Węgrów. **Nasi sędziowie** zasługują rzeczywiście na miano arcyobjektywnych. Czarni zrezygnowani, tracą hart woli i wszelką nadzieję, stąd też gra dalsza, to tylko ostatek nagromadzonej energji Czarnych, zwłaszcza, że sędzia podyktowawszy rzut karny do MTK., zmienia go ku zdziwieniu wszystkich, nie wyłączając nawet gości, na rzut wolny z linji pola karnego. Tu mógł być albo karny, albo rzut sędziowski, przesunięcie piłki o 3 m. jest stanowczo niedopuszczalne. Było to w 71'. Czarni przekonani, że już ich nic nie ocali, dają za wygraną. W 77' dobrze usposobiony Senkey II. centruje wspaniale, a Laszlo (l. łącznik) przytomną główką pakuje w siatkę obok zaskoczonego Winnickiego. 3:0. W 82' Molnar znów po mistrzowsku wózkuje, nie zatrzymuje go nawet foul Kmicińskiego, ani 4 dookoła niego przeciwników, podaje wspaniale Demce i 4:0 dla MTK. W minutę później powtarza Senkey niedawną sytuację i Laszlo taksamo główkuje. 5:0! 89' jest najbardziej interesującą. Ekwilibrysta Molnar przewózkowuje aż 5 graczy, a nawet skonsternowanego Winnickiego i po lekkim strzale towarzyszy spokojnie toczącej się piłce do bramki Czarnych. Był to nonszalancki gest i koronacja majstersztyków Molnara.

Sędzia p. Bober. Publiczności mimo pięknej pogody tylko 1500 osób.

Kolegjum Sędziów — Prasa 4:2. Tymrazem Prasa miała istotnie przewagę nad Sędziami, którzy w dodatku grali jeszcze faul, a wygraną swą zawdzięczają w niemałej mierze kpt. Budzianowskiemu, który tak w obronie, jak i w ataku, był postrachem dzierżycieli pióra. Sędzia p. Szlesser. Publiczności 200 osób.

Zawody **water-polo AZS — Hasmonea 7:0.** Pierwsze te zawody we Lwowie ujawniły bardzo wiele miłych momentów, zwłaszcza ze strony lepiej wytrenowanych Akademików. *Schargel.*



Mjr. Engel, znany działacz sportowy i zasłużony prezes Kr. Okr. Zw. L. Atl., oraz Pol. Kol. Sędz., pracować będzie nadal po powrocie do zdrowia z pożytkiem dla sportu polskiego.

Mecz Cracovia—Jutrzenka z 12 b. m. został z powodu niezdatności boiska Jutrzenki odwołanym. Taksamo nie mógł się odbyć mecz tennisowy międzyklubowy AZS.—Jutrzenka.

Molnar był najlepszym z drużyny MTK na zawodach Hakoah—MTK w Warszawie.

Po sromotnej porażce MTK z Hakoahem w szatni doszło do bójki między graczami MTK. Oto obrońca MTK, Senkey, krzyknął pod adresem Molnara „parszywy Żyd“. W odpowiedzi Molnar rzucił się na Senkeya, został jednak przez pozostałych graczy wstrzymany. Z rozpędu zdążył jednak wybić dwie szyby w szatni Agrykoli. Dopiero Dr. Fodor uspokoił Molnara. Ten ze łzami w oczach opuszczał szatnię.

Ze sportu stołecznego.

8. VII. Hakoah (Wiedeń) — MTK (Budapeszt) 4:0 (2:0). Wynikiem 4:0, klęską dość poważną, zakończyły się powyższe zawody, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem. Od niedawna zaczyna wchodzić w modę urządzanie meczów międzynarodowych na neutralnem boisku, meczów drużyn specjalnie sprowadzanych, a nie w ramach jakiegoś turnieju, z udziałem miejscowego zespołu. Spotkanie Slavia praska—MTK (Budapeszt) w Elberfeldzie, mecz mistrza Węgier z Hakoahem w stolicy naszej. Nie wiemy, jak tam było w Niemczech, ale po naszem mieście chodzą pogłoski, że urządzeniem spotkania MTK—Hakoah nie kierowała głównie chęć pokazania nam prawdziwej extraklasy europejskiej, lecz względy finansowe, — mówmy szczerze i otwarcie, chęć zarobku. Znalazło się kilku panów, mieli dość duże stosunki we Wiedniu i Budapeszcie, no i mecz doszedł do skutku, Hakoah dostał $1^1/_2$ tysiąca dolarów, MTK 700 dol., a reszta do kieszeni panów X. i Z. Że drużyny wzięły tyle, to nic dziwnego — zawodowcy, ale robienie interesu na sporcie przez prywatne jednostki, to sprzeciwia się dobrym obyczajom i nie było dotychczas praktykowane w stolicy nigdy. Jeżeli podobna historja będzie się powtarzała częściej, to czem będzie sport w przyszłości? Nie zapominajmy ani na chwilę, że zły przykład znajduje najczęściej naśladowców, a tembardziej teraz, gdy wszyscy są w pogoni za pieniądzem.

Epilog wielkiego spotkania dwóch przeciwników o europejskiej sławie zaskoczył wszystkich niespodziewanie. Przypuszczano, że dobra forma drużyny żydowskiej, a osłabiony zespół Węgrów, nie odegrają małej roli w powyższym meczu, ale wynik 4:0 był niespodzianką nawet dla Wiedeńczyków, a jak straszną klęską moralną była ona dla Węgrów, świadczy fakt, że Molnar, któremu nie bardzo się chciało ruszać do piłki na boisku, o mało nie został czynnie znieważony przez kolegów po grze w szatni.

Prestige mistrza Węgier bardzo zachwiane, opinja na przyszłość mocno nadwerężona. Jeżeliby klęska miała miejsce we Wiedniu, można się jeszcze tłumaczyć: obce boisko, publiczność, sędzia. Ale »wsypać« się tak strasznie na neutralnem boisku, wobec neutralnego sędziego i obojętnej publiki?

Podłoża swej przegranej musi MTK szukać w bezwzględnej wyższości Hakoahu nad sobą. Różnica klasy, conajmniej $^3/_4$. Nie widzieliśmy wprawdzie „koronkowej“ roboty à la Amatorzy z roku zeszłego, ale podziwialiśmy rzeczywiście prawdziwy futball. Mistrz Austrji grał dobrze i grę prowadził umiejętnie; zespół węgierski, jak na swoją markę, grał słabo. W futballu jest niedość grać dobrze, trzeba też grę umieć prowadzić.

W porównaniu z rokiem zeszłym Wiedeńczycy poprawili się znacznie, technika, taktyka — świetne, niebywały wprost start do piłki, gra głową doskonała, zgranie, kombinacje pomocnika z łącznikiem i skrzydłem, tz. trójkąty, doprowadzone do perfekcji. Na Węgrach znać było szalone przemęczenie, a lekceważenie przeciwnika przez niewstawienie do składu Brauna, Mandla, Ortha, Opaty, Jennego, odbiło się dotkliwie na całości.

Drużyny w składach: H a k o a h: Fabian, Scheuer, Wegener II, Fried, Guttmann, Polack, Nemes, Grünwald, Hess, Eisenhofer, Schwarz. — M. T. K.: Kropascek, Kocsis, Senkey I, Nyul I, Wester, Nyul II, Senkey II, Molnar, Laszlo, Demko, Okos.

W ciągu gry przewaga zwycięzców, u których rzuca się w oczy przedewszystkiem jednolitość drużyny, czem nie mogą się pochwalić Węgrzy. Druga bramka sprowadziła zdeprymowanie i niechęć do dalszej trudnej i męczącej gry, a przytem zdenerwowanie i ciągłe protesty przeciw orzeczeniom sędziego, którego możemy posądzać jedynie o przeoczenie ofsidu przy drugiej bramce, a bynajmniej nie o stronniczość. Jeżeli pierwsza bramka, strzelona w 27' przez Eisenhofera, zmusiła Kropacska do kapitulacji, to drugi gol Grünwalda strzelony był z wyraźnej pozycji spalonej Ten moment był decydujący i przypieczętował porażkę Węgrów. Od tej chwili trudno było mówić o wyrównaniu, gdy Węgrzy opadli na siłach, a Wiedeńczycy zaczęli się rozgrywać. Szereg murowanych sytuacji MTK nie wyzyskał. Pomoc Hakoahu podawała planowo, wyrabiała napastnikom sytuacje, kombinowała, atak ciągnął ślicznie, szczególnie lewą stroną, a na prawej pomocy wzbudzał ogólny podziw Fried. Takiego pomocnika zdaje się dawno, a może nigdy, nie widzieliśmy. Za rękę Wegenera II strzela Molnar rzut bezpośredni ponad poprzeczkę. W ataku MTK pewien chaos, w napadzie przeciwnika pociągnięcia spokojne, przyczem gracze pokazują niesamowite »tryki“.

Po pauzie Eisenhoffer, po wspaniałym solowym biegu, z wystawienia Nemesa strzela trzecią bramkę Dwa rzuty z rogu w 80' i 85' niewyzyskane przez MTK. Końcowy rezultat ustanawia Hess. Rezultat 4:0 nie był przypadkowy i odpowiadał w zupełności stosunkowi sił drużyn. Mistrzostwo Austrji i Wiednia dostało się w dobre ręce. Sędziował dobrze kpt. Loth.

11. VII. **Hakoah (Wiedeń) – Polonia 4:2 (2:0).** Senzacyjny wynik mistrza stolicy. Hakoah bez Eisenhoffera i Nemesa, z Häuslerem na prawym łączniku, który był najlepszym graczem na meczu Austrja—Szwecju w Sztokholmie dn. 4. VII. Wspaniała, wprost koncertowa gra Wiedeńczyków, ambitna i twarda obrona Polonji. Wiedeńczycy zrehabilitowali się po zeszłorocznej grze, przyczem zachowaniem swem zadowolnili całkowicie. Do 77' goście prowadzili 3:2, a ostatni gol Szwarza z prawego skrzydła był godny widzenia. Dla Polonji oby dwa punkty uzyskał Loth II. Sędziował dobrze p. Mandl.

Makabi – Polonia II 0:0. Olimpja – Polonja II 1:1 (0:1). Po niefortunnym występie Olimpji przeciw Orkanowi, kiedy to zieloni, mając w składzie 6 rezerwowych, ulegli 7:0. nastąpiła zupełna rehabilitacja. Polonja o mało nie zeszła z boiska pokonaną. Olimpja miała przez cały czas gry wybitną przewagę i nie wyzyskała rzutu karnego. Wynik 3:1 dla Olimpji byłby najlepszym wykładnikiem sił. Sędziował p. Ferencz. *W.*

Jestem niezmiernie zadowolony, że wybawiono mnie z kłopotów, które miałbym ze sprawozdaniami zawodów **Hakoahu wiedeńskiego** w Warszawie. Bo gdybym miał pisać o tych meczach, musiałbym napisać dużo takich rzeczy, które nie godzą się z poglądem przeważającej części publiczności, nie odpowiadają recenzjom tych licznych „fachowców“ sportu futballowego i innych przez noc zrodzonych „znawców“ kunsztu piłkarskiego. Nie mógłbym być w zgodzie z tymi niestety licznymi wielbicielami Hakoahu, bo nie chciałbym, jak ci panowie to robią, znaleźć w drużynie Hakoahu i w jej dobrej, lub złej grze, nowego źródła i pokarmu dla chuci szowinistycznej, albo też, jak inni to czynią, czerpać z widowiska sportowego podnietę i materjał do podniecania i podżegania płomienia nienawiści rasowej, do toczenia naszego bytu państwowego i organizmu sportowego rakiem antysemityzmu. Imprezy sportowe trzeba bezwzględnie oceniać z punktu widzenia czysto-sportowego Wszelkie inne domieszki, pobudki te i owe, czynniki takie i owakie, nie

mogą mieć tutaj miejsca. A o tej kardynalnej zasadzie zdaje się zapomniała ostatnimi czasy nasza prasa, a zwłaszcza prasa codzienna w swych częstokroć niesmacznych nadzwyczaj rubrykach sportowych. I w tych warunkach pobyt Hakoahu w Warszawie i rozegrane przez tę drużynę mecze nie dały się ocenić w sposób objektywny i wyłącznie rzeczowo fachowy. Gdyby jednakże ktoś usiłował to uczynić, byłby zagłuszony powodzią głosów bardziej fachowych. Pozatem takie „wywnętrzanie się" wyglądałoby tylko na zbyteczne zgoła wypowiadanie swego „widzimi się", byłoby zignorowane, napastowane i posłużyłoby jednej i drugiej stronie do zużytkowania na swe niesportowe cele. Takiego „udogodnienia" nie należy specjalnie wybierać i aż gonić za niem Tembardziej, że nie każdemu chce się pozować na oryginalność i to jeszcze na taką.

Wybaczą mi Czytelnicy, iż wbrew zamierzeniom napisałem o tem nieco za dużo. Przyrzekam za to, iż o Hakoahu napiszę, podzielę się z Czytelnikami mojemi wrażeniami i powiem, co o tej drużynie myślę i dlaczego o niej tak myślę. Tylko proszę „o trochę" cierpliwości. „Na gorąco" tego tym razem nie zrobię. Ponieważ program przewiduje oprócz zawodów Slovanu z Legją zaledwie jedno tylko spotkanie międzynarodowe w Warszawie, a mianowicie Praga czeska—Warszawa, toteż po zatamowaniu zagranicznego wylewu na stolicę zajmę się charakterystyką drużyn zagranicznych, jakie bawiły u nas z uwzględnieniem Hakoahu, jako zespołu, o którym można dużo powiedzieć. — Później wyciągnę również wnioski z gościny cudzoziemców u nas i wskażę na to, cośmy zyskali i jak nadal winniśmy postępować. A zatem narazie: cierpliwości!

11 7. Ascola wakacyjna—Syrena 2:0 (1:0). Ascola z 8 ma graczami drugiej drużyny. Syrena „napożyczy'a" sobie graczy z innych klubów, by mimo to przegrać. Barkochba warsz. pozwoliła sobie w międzyczasie na wyjazd do Kowla i wcale ładnie spisała się tam. Na dwa bowiem mecze (d. 4 i 5 bm.) z WKS em wygrała Barkochba obydwa spotkania. Wyniki opiewają: 2:1 (1:0), 4:2 (2:2) na korzyść warszawiaków, którzy b. podobali się publiczności kowelskiej. Po tych ładnych zwycięstwach kierownictwo Barkochby postanowiło dać druż. odpoczynek do końca lipca.

Ale **Legji**. stołecznej strasznie się udało. Chciała i ona dać znak swej żywotności, który miał się wyrazić sprowadzeniem wiedeńskiej jedenastki. Wybrano **Slovan**, pogromcę wiedeńskiego Hakoahu w ostatniej grze o mistrz. Wiednia. Ale jak się to mówi, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Toteż był to chybiony pomysł sprowadzić chociażby Slovan bezpośrednio po tych atrakcjach, które nam dały MTK. i głównie Hakoah. To bliskie sąsiedztwo już samo przez się nie wróżyło nic dobrego Legji. A cóż dopiero, iż pogoda jakby na zamówienie i jakby też otrzymywała jakiś procent od ogólnego obrotu, dopisała specjalnie na meczach Hakoahu, a „pękła" w niedzielę tj. w dzień pierwszego meczu Legji ze Slovanem. Lało, jak z cebra. Boisko do resztv przestało nadawać się do gry, Zarządowi Legji nie pozostało nic innego, jak niedzielne zawody odwołać. To jest pech, nieszczęście. Wobec nich każdy musi skapitulować. Zawody odbędą się zatem w poniedziałek i wtorek. Zobaczymy, co to będzie. Tymczasem zdaje się być b. wątpliwem, by Legja mogła wyciągnąć z powrotem swoich tysiąc dolarów z drobnemi, które płaci Slovanowi. *R. F.*



Moment z meczu Bolton Wanderers – Vienna we Wiedniu 4:2. Ludwig (V.) i Smith (B.) w walce o piłkę.

Z Tarnowa. 11. VII. Gordonia—Makkabeusz 4:1 (3:0). Debjut powyższych drużyn w mistrz. odwiedzonym został przez spory kawał publiczności, gdyż zapłaty za wstępy nie pobierano. Gordonia zaprezentowała się tak pod względem zgrania, jak i techniki, lepiej od przeciwnika i osiągnęła zasłużone zwycięstwo. Ma ona bezsprzecznie wszelkie szanse w mistrz. kl. C swojej grupy, albowiem przeciwnicy jej, Makkabeusz i Hazair, to początkujące dopiero w piłce nożnej drużyny, które nie mogą sobie rościć nawet pretensji do pobierania wstępów na swoje zawody. — 12. VII. Metal II—Samson II 2:0 (2:0). Mistrz. rezerw klubów B kl. Obie bramki z rzutów karnych. — Jutrzenka—Liban (Bochnia) 10:0 (7:0) Jutrzenka wprowadziła niepotrzebnie ostrą notę do gry, mając i tak przeciwnika w ręku przez cały czas. Trudno coś korzystnego o Libanie powiedzieć. Gdyby istniała jeszcze klasa E, możeby jakąś rolę odgrywał, chociaż i to wątpliwe. Podział bramek dla Jutrzenki uskutecznili Faust 3, Feigenbaum (lewy pomocnik) 3, Rand (środk. pomocnik) 2, Naht (prawy obrońca) i Spenadel, a zatem defenzywa Jutrz okazała większe zrozumienie ofenzywne od napadu. Sędzia p. Landau nielepszy od Libanu. — Samson—T. S. Bochnia 3:2 (2:2). Mistrz. kl. B podokr. tarn. Początek gry jest wielce obiecujący dla Bochni, która w krótkim czasie prowadzi 2:0. Następnie uwidacznia się jednak wyższość techniczna Samsonu, a przytomny lewoskrzydłowy Goldman wyrównuje. Po przerwie nadal Samson nadaje grze ton i ma przynajmniej tyle szczęścia, że z 2 regularnie strzelonych bramek, sędzia tylko jednej nie uznaje. Anulowanie drugiej bramki spowodowane było trykiem bramkarza Bochni, który odbitą z wnętrza bramki piłkę chwycił na linji. Sędzia p. Tepper. Publiczności, mimo niepogody, dosyć. *F. A.*

Z Jasła. 12. VII. Makkabi (Jasło)—Czarni (Jasło) 1:3 (1:2). Na dochód PZPN zostały rozegrane te zawody, gdyż 3 maja nie grano z powodu odebrania boiska. Gra interesująca, otwarta. Makkabi z 5 rezerw. uzyskała dość zaszczytny wynik ze silnymi fizycznie Czarnymi. Sędziował dobrze p. Jacobi z Rzeszowa. *W.*

Profesjonalizm w Polsce.

Nasza prasa, tak sportowa, jak i codzienna, od dłuższego czasu zajmuje się na swych łamach kwestją ewentualnego zawodowstwa w piłce nożnej w Polsce. Słusznie, problem to jest bowiem w dzisiejszej dobie pierwszorzędnego znaczenia i życzyćby sobie należało, by jaknajwiększa ilość naszych sportowców zechciała się wypowiedzieć jasno i otwarcie w tej sprawie. Chodzi tylko o to, by wszelka dyskusja na ten temat utrzymaną była w ramach faktycznych naszych stosunków sportowych, by nie przeczulać się zbytnio stosunkami, panującymi zagranicą, a sprawę ujmować przedewszystkiem z naszego punktu widzenia.

W myśl tej zasady pozwolę sobie i ja parę słów na ten temat powiedzieć, gdyż, nie chwaląc się, znam dobrze nasze stosunki sportowe, a nieźle i najbliższych naszych sąsiadów, Czechów, Austrjaków i Węgrów. — O tych jednak nie będę się rozpisywał, bo że w Czechach i Austrji istnieje otwarty profesjonalizm, o tem wszyscy wiedzą, Węgrzy zaś dotąd nie zdecydowali się, jak postąpić mają. Gdy ewentualnie wspomnę o naszych sąsiadach, to jedynie dla celów porównawczych. Zatem — do rzeczy.

Czy w naszych warunkach da się zaprowadzić jawny profesjonalizm w piłce nożnej? Z góry odpowiadam — nie. — Kto chce za swój wysiłek, za swą pracę otrzymywać wynagrodzenie pieniężne, musi umieć swój zawód wykonywać. Zagranicą płacą piłkarzy za ich grę, lecz ci ostatni umieją grać, czasem nawet doskonale i dzięki swoim umiejętnościom potrafią zarządowi swego klubu na jego imprezach sportowych zapewnić stały i liczny udział publiczności. Że impreza sportowa staje się przez to finansową, to inna rzecz, faktem jednak jest, że gracz, jak każdy zresztą zawodowy pracownik, stara się pracę swoją jaknajsolidniej wykonać, by nie ośmieszyć się przed widownią z powodu „złej roboty“ z jednej strony, z drugiej zaś z obawy „redukcji“. Bo lichych profesjonałów klub nie potrzebuje, w ich miejsce znajdzie sobie innych, zdolniejszych i chętniejszych do pracy, klubowi chodzi w tym wypadku jedynie o kasę, a tę „robi“ tylko tłumny udział publiczności, pewnej oglądania dobrej i emocjonującej gry.

Nawiązując do naszych stosunków trzeba szczerze przyznać i w następstwie stwierdzić: 90% graczy naszych przodujących drużyn (o innych już nie mówię) nie dorównuje pierwszoklasowym graczom wiedeńskim, czy praskim, pod względem umiejętności piłkarskich. Gdyby Cracovia lub Pogoń lwowska grały tak, jak Sparta praska, czy wiedeńska Hakoah, mielibyśmy co niedzielę na naszych boiskach zamiast 3 do 4 tysięcy widzów, cyfrę przynajmniej podwójną, lecz wątpię, czy nawet wtedy kluby nasze miałyby tyle czystego dochodu z zawodów, by były w stanie swych graczy opłacać. W obecnych warunkach mowy o tem niema. Każdy, choć trochę wtajemniczony, wie, z jakiemi trudnościami finansowemi nasze kluby walczyć muszą, by swą egzystencję utrzymać, a cóż dopiero mówić o stałem opłacaniu graczy!

Ktoś mi powie: a wyniki naszych drużyn z pierwszorzędnymi zespołami zagranicznymi, nieraz b. korzystne, czyż nie wskazują nn wyrównanie klasy? Czyż warunki nasze nie stają się przez to podobnymi do zagranicy? Temu odpowiem, że łudzi się, bo kolosalny wysiłek woli, nerwów i mięśni, pozwala czasem naszym piłkarzom odnieść sporadyczny zresztą sukces nad chwilowo niedysponowanymi, lub temperamentem naszych zaskoczonymi zawodowcami zagranicy, lecz te epizody nie świadczą wcale o równości sił, nie mówiąc już o wyższości.

Kto bacznie obserwuje grę, musi zauważyć, że pierwszoklasowe zespoły krajów wyżej wymienionych, jeśli chodzi o główne walory gry w piłkę nożną, a więc: technikę i taktykę, opanowanie piłki i ciała, czyli o istotę piękna gry, które tłumy widzów w zachwyt wprowadza, stanowczo nieraz o całe niebo nas przewyższają. Odnosi się wtedy wrażenie, że ci ludzie, którzy grę do takiej doskonałości doprowadzili, słusznie domagają się zapłaty za swój kunszt, słusznie żądają udziału w olbrzymich nieraz zyskach, jakie zarządy klubów ciągną z imprez, których oni są głównymi aktorami.

Jak z powyższego wynika, niema żadnej obawy wprowadzenia u nas w bliskiej przyszłości jawnego profesjonalizmu, lecz strzec się musimy i to poważnie przed wkradnięciem się w nasze stosunki sportowe tak zwanego ukrytego zawodowstwa, stokroć gorszego, niż pierwsze, bo wprowadzającego demoralizację w szeregi młodych sportowców. Wiedeń i Praga odczuły to zło dobrze na własnej skórze i jako środek ochronny przeciw niemu, zdecydowały się zaprowadzić jawny profesjonalizm, lecz co u nich możliwem było, u nas narazie przeprowadzić się nie da, z powodów, o których mowa była poprzednio.

„Zakapturzony“ profesjonalizm, pozwalający za rozmaite objetnice przenosić się graczom z klubu do klubu, rzucać nieraz rodzinę i szkołę po to tylko, by w innem mieście, oczywiście na jakiejś „posadzie“, grać w barwach drugiego klubu, pozwalający graczowi, jako warunek uczestnictwa w zawodach, stawiać wobec zarządu klubu żądania sprawienia nowego ubrania, lub wypłacenia honorarjum pieniężnego i t. d., przyzna mi każdy, jest rzeczą wysoce nieetyczną i dla społeczeństwa szkodliwą.

Nie pozostaje nam przeto w obecnych warunkach nic innego, jak stać na straży czystego amatorstwa, zdefinjowanego zasadą międzynarodową, co jedynie, mojem zdaniem, przynieść może korzyść naszemu sportowi.

Kraków. *A. Lech.*

Rowerem naokoło świata. Przed kilku dniami bawił w Krakowie docent belgradzkiego uniwersytetu, prof. B. Kaganowicz, który przedsięwziął podróż na rowerze naokoło świata. Zwiedził on dotychczas Egipt, Palestynę, Turcję, Grecję, Bułgarję, Rumunję, Austrję, Czechy, Niemcy, skąd przybył do Polski. Droga jego prowadzi z Krakowa do Lwowa, Lublina, Warszawy, skąd przez Wilno jedzie do Rygi, a stamtąd do Finlandji. Następnie udaje się on do krajów skandynawskich. Wygłasza on w czasie swej podróży odczyty i stąd czerpie środki na utrzymanie.

Mistrzostwa kl. B Wil. ZOPN już rozpoczęły się.

Zawody o mistrzostwo Armji w boksie dn. 20. VI. w Warszawie były słabe i nieciekawe. Waga półśrednia. Leszczyński (Sz. P.) — Chmielewski (DOK Kraków) skończyła się zwycięstwom Warszawianina. W tej samej wadze. Por. Laskowski miażdży Ruska z DOK brzeskiego. Konarzewski — Abramczyk, była to najciekawsza walka. Skończyła się zwycięstwem Konarzewskiego. Doliński (Sz. P.) wystąpił przeciwko Wendemu i został pobity na punkty. Podch. Rogalski — Meńka z Poznania. Zwyciężył na punkty Rogalski. Por. Laskowski — Leszczyński. Lepszy technicznie i ruchliwszy por. Laskowski bije Leszczyńskiego. Walki miały trwać 2 dni, lecz wyczerpane zostały w pierwszym dniu.

Wyścig szosowy o mistrzostwo Polski (206·200 km.)

odbył się 12 bm. w Katowicach. Najwybitniejsi zawodnicy z całej Polski stanęli na starcie w Katowicach w Rynku. Zgłoszonych było 48 zawodników kolarskich, startowało 46. Dotychczasowy mistrz Polski, p. Höchsman nie startował. Trasa była okrężna. O godz. 6·35 starter, p. Ziemba, dał znak i cała falanga cyklistów w malowniczych różnokolorowych koszulkach ruszyła ławą. Już po 5 km. utworzyła się czołowa grupa z 8 jeźdźców, pp. Müllera, Bartodziejskiego, Langego, Ignatowicza, Kostrzębskiego, Chyłki i Kamińskiego, którzy zaczęli tempo forsować, jednakowoż druga grupa dochodziła ich i już po pierwszych 50 km, obraz się zmienił. Kilka defektów i kontuzji, jakie spotkały czołowych jeźdźców, np. Ignatowicza, Kleczyńskiego, oraz Bartodziejskiego, który się na błocie przewrócił, (najechał na niego, dokładnie mówiąc przejechał go, kolega klubowy Gronczewski) wysunęły na czoło Müllera z Łodzi, który prowadził aż do 15 km. przed metą w Zawadziu koło Katowic, gdzie wyczerpanego doszedł Lange z Poznania, który też jako pierwszy przybył do mety w czasie 7 g. 25 min., osiągając temsamem tytuł mistrza na rok 1925.

Wyścig zaczął się przy pięknej pogodzie, jednak po 80 km. zaczął padać ulewny deszcz, który do tego stopnia rozmiękczył drogę, iż jazdę uczynił niemożliwą i temu też przypisać należy, że defekty były coraz liczniejsze i zawodnicy nolens volens zaczęli coraz liczniej wsiadać na samochód sanitarny tak, iż z 46-ciu startujących ukończyło prawidłowo wyścig zaledwie 10!!! toteż otrzymali nagrody. W pośród 36 jeźdźców, odpadłych z powodu niezwykle ciężkiej trasy, defektów i kontuzji, widzimy nazwiska wybitnych kolarzy, jak: Gronczewski, Kamiński, Ignatowicz, Kleczyński, Grzybczyk, Wroński, Chyłko, Michalak, Piotrowicz, Glückman itd. Jedynie Kamiński z Warszawy, nie chcąc wsiąść do sanitarki, drałował piechotą około km. Kraków w tym wyścigu nie zajął żadnego miejsca pomimo, iż na starcie była cała krakowska „extra klasa". Niema się czemu dziwić, gdyż jeźdźcy krakowscy z powodu ciągłego deszczu nie mogli należycie trenować, a przecież bieg na 206 km. wymaga dużej wytrzymałości. Organizacja biegu, poza pewnymi małymi mankamentami, była bez zarzutu. Po odbytym wyścigu zebrali się zawodnicy w sali powstańców w Katowicach, gdzie p. Bodalski, prezes ZPTK, w długiej, pięknej i rzeczowej mowie przedstawiając obecny stan kolarstwa polskiego, dał wyraz nadziei, iż polski sport kolarski w najbliższej przyszłości zajmie naczelne stanowisko w kolarstwie europejskiem. Podpisany w dłuższej rozmowie z prezesem Związku na temat sportu kolarskiego, miał sposobność poznać Jego niezwykłą na tem polu fachowość i erudycję.

Wyniki biegu następujące: 1) Lange M. (Poznań) 7 g. 25 min. tytuł mistrza na rok 1925, 2) Bartodziejski (WTC) 7 g. 30 min., 3) Müller O. (Union, Łódź) 7 g. 35 min., 4) Blicharski M. (AZS Lwów) 7·45, 7) Feliks Kostrzębski (LTK Lwów) 7·53, 6) W. Konieczny (Pozn. Tow. Cykl. i M.) 8·03, 7) Żydek W. (Klub Cyklistów Rydułtawy 8·10, 8) F. Serbeński (LTK) 8 g. 10 m. 15 s., 9) R. Sojka (T. C. Zory) 8:10'35", 10) A. Fizia (T. C. Nowa Wieś) 8·25.

A. Ch.

Wyścigi kolarskie w Trzebini. Sympatyczny i ruchliwy Klub Cyklistów w Trzebini otworzył 5. bm. swój tegoroczny sezon wielkimi wyścigami kolarskimi. Na starcie stanęli prócz gospodarzy, zawodnicy z Krakowa (Makkabi i KKCM), Kęt, Szczakowej, oraz elita kolarzy lwowskich z Ignatowiczem i Kostrzębskim na czele, którzy w okolicach trenują do tegorocznego mistrzostwa Polski. Zawody, na które złożyło się 6 biegów, odbyły się na szosie, popsutej ostatnimi obfitymi opadami, wobec czego czasy osiągnięte można uważać za wyśmienite. Pogoda okazała się dla kolarzy łaskawą, jedynie tylko ostatni bieg odbył się wśród ulewnego deszczu i piorunów. Organizacja zawodów wzorowa, właściwa gospodarzom, porządek na mecie utrzymywali liczni harcerze. Wyniki biegów, których kierownictwo spoczywało w wytrawnych rękach pp. prez. Bogackiego, Chocznera i Rudnickiego, przedstawiają się następująco: 1. Bieg nowicjuszy 6 km. 1) Biela (KCT). 14,9, 2) Rosenberg (Makkabi) 14,23 3) Frischer (Makkabi) 11. Bieg juniorów 10 km. 1) Rudnicki Miecz. (KKCM) 22, 43, 2, 2) Sterngast (Makkabi) III. Bieg gości (główny) 25 km. najbardziej interesujący ze wszystkich, był pierwszem spotkaniem kolarzy Makkabi z elitą szosowców polskich. Przy ośmiu startujących wygrał ten bieg Ignatowicz (LTK) w znakomitym czasie 47,9,4 2) Glückmann (Makkabi) 52, 51 stracił dużo, zatrzymując się przy swym partnerze klubowym, młodym Resenbergu, który uległ kurczowi w nodze 3) Kostrzębski (LTK) 56,52, 8 przebił przed metą pneumatyk, co jednak nie wpłynęło na kolejność zwycięzców 4) Feilgut (Makkabi). IV. Bieg pocieszenia 10 km. 1) Kleczyński (LTK) 19,06,8 2) Rössler (Makkabi) 3) Mandel (Makkabi). V. Bieg niestowarzyszonych 10 km 1) Rurek 20, 30 2) Zieliński 20,50. W ogólnej klasyfikacji zwycięstwo przypadło Makkabi (10 punktów), po której jeźdźcach poznać doświadczone kierownictwo p. Choczneга. LTK osiągnął 7 punktów, zaś KKCM i gospodarze po 3 punkty. Po zawodach odbyła się w sali Sokoła zabawa, która wśród wesołego nastroju przeciągnęła się do białego dnia.

Planowany wyścig szosowy dookoła Polski (1500 km) został na nieograniczony czas przez ZPTK. odłożony, ponieważ budżet kosztów wynosi około 12.000 zł., na co Związek niema chwilowo pokrycia.

Łazarski, mistrz polski kolarski w sprincie, bawiący obecnie w Paryżu na treningu, uzyskał na 200 m czas $12^1/_5$ sek., poprawiając tem swój własny rekord, oraz polski o $^1/_5$ sek. Jest to sukces na miarę europejską.

Mistrzostwo kolarskie torowe Polski odbędzie się 19 bm. w Warszawie na Dynasach.

Specjalnie na mistrz. kol. Polski 19 bm. przybywa do Warszawy z Paryża mistrz ub. r. i obecny faworyt, Łazarski.

Wielkie szanse do mistrzostwa światowego kol. w sprincie maj Łazarski, znajdujący się po 1-mies. paryskim treningu w fenomenalnej formie.

Walne zgrom. Zw. P. T. Kol. odbędzie się nie w jesieni br., lecz dopiero na wiosnę 1926 roku w Warszawie.

Krakowski „Naprzód" wysyła na olimpjadę robotniczą z 24—28 bm. we Frankfurcie n/M jako swego referenta sportowego p. M. Stattera.

Piovaty (BarKochba Berno) zdobył mistrzostwo Czechosłowacji w pływaniu na piersiach na 200 m.

Szmaragd, znany w KOZLA sprinter, który kilkakrotnie startował z powodzeniem w mistrzostwach Polski na 100 m, założyciel i kierownik sekcji lekkoatletycznej Warty częst., wyjechał zagranicę. W Szmaragdzie okręg krakowski traci jednego z najlepszych lekkoatletów.

Ostatnie wyniki Węgrów tak w spotkaniach czołowych drużyn węg., jak i jej reprezentacji, wskazują na silny spadek formy i poziomu, szanse przeto nasze 19 bm. (Polska — Węgry) nie są najgorsze. Liczyć się jednak trzeba z silną reakcją właśnie z tego powodu, Węgrzy bowiem zmuszeni są ratować swój honor i prestige i przeciw Polsce walczyć będą o poprawę opinji międzynarodowej.

Glückmann, członek sekcji kolarskiej Makkabi krak. wyrabia się na bardzo dobrego dystansowca.

Sterngast i Rosenberg, cykliści z Makkabi krak., są doskonałymi jeźdźcami na średnie dystanse.

Sekcja kolarska Makkabi krak., posiada dobry narybek kolarski, który przy umiejętnym treningu da w przyszłości doskonały materjał.

W rzucie kamieniem uzyskał 12 bm. Geyer (München 1860) nowy rekord niemiecki (17 74·5 m).

Organizatorzy meczów Hakoahu w Warszawie, Mandl, Lipski et consortes mieli nadzwyczajny połów. Interes pod względem kasowym doskonale się udał. Teraz trzeba jechać do badów zagran.

Nasze drużyny robią najlepsze interesy na żydowskich drużynach i żydowskiej publiczności. Bez żydowskiej publiczności, dla której wodą na młyn jest Hakoah, czy Makkabi, nie dałby się pomyśleć normalny byt klubów w obecnych warunkach. To atoli nie przeszkadza i nie wstrzymuje niektóre polskie kluby od prowadzenia antysemickiej polityki. Taka dwulicowość musi się kiedyś zemścić.

Austrja zreparowała swą klęskę z Czechosłowacją zwycięstwem nad Szwecją, **Szwedzi** zaś zrehabilitowali się po klęsce z Austrją wspaniałem zwycięstwem nad **Węgrami.** Ostatni zaś pogorszyli sobie znacznie swój bilans międzypaństwowy klęskami z Belgją, Austrją i Szwecją.

Sędziowie krakowscy, pp. Dr. Lustgarten i Rząsa, wnieśli (jak nas informują) podanie do Krak. Kol. Sędziów o wytoczenie im dochodzenia dyscyplinarnego w związku z zarzutami, zawartymi w uchwale Wydz. G. i D. PZPNu w sprawie unieważnienia mistrz. kl. B

Okr. Krak. Kol. Sędz. zwróciło się podobno do Pol. Kol. Sędz. z protestem w sprawie uchwały WG i D PZPNu, zawierającej obraźliwe i nieudowodnione zarzuty przeciw sędziom krakowskim.

Z powodu ogromnego zniszczenia boiska Cracovii skutkiem powodzi ma się mecz Polska—Węgry 19 bm. odbyć na boisku Wisły, o ile takowe będzie notabene zdolnem do gry międzynarodowej.

MTK w swym osłabionym składzie pozostawił po swem tournée po Polsce ujemne wrażenie.

Sek. kol. lubelskiego Hakoahu urządziła wycieczkę do Warszawy i była obecną na meczu Hakoah—MTK 8. VII.

Mecz Hakoah - MTK w Warszawie zawiódł z powodu gładkiej odprawy Węgrów i marnej gry ich rezerwowego składu.

Impreza Hakoah – MTK w Warszawie była prywatnem przedsięwzięciem kilku panów także — sportowców, którzy zarobili na niem ładnych parę tysięcy złotych (na meczu było przeszło 9.000 płatnych widzów). Ciekawe tylko, że na tem tle powstał dość ostry zatarg pomiędzy warsz. Makkabi, a wied. Hakoahem. Makkabi zarobiła ub. roku wcale ładnie na Hakoahu i stała na stanowisku, że jako żyd. tow. jej się należy pierwszeństwo w objęciu tej imprezy, spółka jednak Polonii dawała Hakoahowi więcej i przy realizacji „interesu“ w Hakoah przeważył zmysł kupiecki nad „braterskim“. Nie dziwimy się nikomu i niczemu, ale ze stanowiska sportowego lepiej byłoby, gdyby zarobiły dwie wzgl. trzy instytucje sportowe, (Polonia i Makkabi jako uczestnicy wzgl. organizatorzy i Zw. P. Zw. Sp. (Agrykola) jako gospodarz boiska), niż kieszeń prywatna. Nie krytykujemy nikogo i nie wytykamy nikomu, ponieważ zupełnie dokładnie rzeczy i kolizji nie znamy. Tło jednak jest powyższe.

Prostujemy pomyłkę w N-rze poprzednim naszego pisma. P. Rose (Anglik) nie jest trenerem AZS-u krak. (tennis.), lecz był honorowym sędzią turnieju AZS-u. P. Rosego mocno za pomyłkę przepraszamy.

Warta poznańska pokonała Posnanię 5:2 (4:1).

Repr. Górnego Śląska — Repr. Łodzi 12. bm. w Katowicach 3:2 (2:0). Sędzia p. Dr. Lustgarten (Rec. w nast. n-rze).

Oddz. Wiośl. Sokoła krak. i AZS Kraków biorą udział w międzynar. regatach wioślarskich w Mor. Ostrawie.

Niemieckie derby hippiczne w Hamburgu 28. VI. br. zdobył niespodziewanie Roland (Haynes) stajnia Leconi; 2) Adiki (Olejnik), 3) Marcellus (Jetsch). Faworyt Weissdorn pozostał w tyle.

Lhotka, gracz w Lincu, przeniósł się do Vienny i grał już na meczu z Cracovią (1:2), strzeliwszy goala dla Vienny.

Wyniki krakowskie: Tow. Jehuda II — Gideon II 2:1. Sędz. p. Süsser z Jehudy. Mistrz. Grunwald – Stella 2:1 (1:1) o mistrz. kl. C. Zwycięstwo niezasłużone. Sędzia p. Hornung. Gideon — Dror 1:1 (1:0) o mistrz. kl. C. Obie drużyny bez pojęcia. Sędzia p. Weindling. Prądniczanka — Gewira 3:1 o mistrz. kl. C. Sędziował p. Bloch. Legja — Hakadur 4:0 o mistrz. kl. C. Tow. Garbarnia II — Orkan II 6:2. Sędzia p. Weisenberg. Garbarnia — Sparta 3:1 (0:1). Piękne i zasłużone zwycięstwo coraz lepszej Garbarni. Sędziował p. Wittmann dobrze. KS. Krakowianka (Kraków) — KS. Trzebinia 2:1 (1:1) w Trzebini.

Pogoń lwowska zdobyła definitywnie ponownie mistrzostwo Polski na rok 1924/5. Dodać należy, że zupełnie zasłużenie. Mistrzostwo dostało się w godne ręce. Gratulujemy.

Otwarcie boiska Wilji i 6 p. p. Leg. we Wilnie nastąpiło 12 bm.

Hakoah (Wiedeń) - Makkabi (Wilno). Zawody te odbędą się we Wilnie 19 bm.

Dr. Orłowicz jest jedną z najwybitniejszych osobistości wśród naczelnego kierownictwa sportu polskiego.

Wyniki zagraniczne.

Sztokholm. 12. VII. Szwecja — Węgry 6:2 (3:0)! 17.000 widzów. Dotkliwa klęska Węgrów. Najlepsi u Szwed. Rydell i Kaufeldt. Pierwsze 2 bramki strzela Rydell w 15' i 20', 3-cią Johansson w 26'. Po przerwie już w 5' prowadzą Szwedzi przez Johanssona 4:0. Takacs zdobywa w 6' 1-go, w 23' 2 go gola dla Węgrów. W 35' podwyższa Rydel. w 40' Kaufeldt stan na 6:2. Sędzia Jensen (Kopenhaga).

Praga. AFK Vrsowice — Slavia 4:3 (3:2).

Berno. Židenice — Hodonin 7:1, Kral. Pole — Achilles 0:2.

Baden (ad Wiedeń). Styrja — Dolna Austrja 1:1.

Helsingfors. 11. VII. **Austrja — Finlandja 2:1.**

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.